Piątek, 14 września 1934 - Nr. 208

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDANSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

ZSRR. w Lidze Narodów

Wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów jest wydarzeniem olbrzymiej wagi. Bez przesady powiedzieć można, iż staje się fakt, który prawdopodobnie rozpocznie nowe rozdziały w historji zarówno Ligi Narodów jak i Związku Sowieckiego.

Smutny żywot instytucji genewskiej w ostatnich latach wzmocniony zostaje nowym zastrzykiem krwi — i to krwi napewno bardzo czerwonej... Państwo dyktatury proletarjatu rozpoczyna okres współpracy bez zastrzeżeń z państwami kapitalistycznemi, demokratycznemi i... faszystowskiemi, wstępuje do instytucji zaciekle do niedawna zwalczanej i opartej na zasadach ustrojowych, uznanych przez Z. S. R. R. programowo za wrogie interesom proletarjatu i dlatego wyklętych, wyśmiewanych i znienawidzonych.

To, co dla Ligi Narodów jest święte — prawo własności i równość wszystkich w obliczu prawa — to dla Z. S. R. R. jest niedopuszczalne, bądź śmieszne. Paradoks? — Tak, ale nie dlatego o nim piszemy, by poddawać w wątpliwość szczere intencje Zw. Sowieckiego w stosunku do Związku Narodów. Wiadomo nam, że państwo sowieckie rządzi się realnie pojmowanym interesem własnym. Jeżeli interes ten pcha Z. S. R. R. w orbitę państw o biegunowo innych ustrojach, tendencjach politycznych i społecznych — to, naszem zdaniem, objaw ten jest właśnie najlepszą gwarancją lojalnej współpracy Sowietów w kapitalnem zadaniu Ligi Narodów — nad utrzymaniem pokoju, bo pokoju najbardziej potrzeba budującemu się państwu sowieckiemu.

Wstąpienie do Ligi Narodów nie jest dla Z. S. R. R. operacją łatwą, szczególnie w obliczu pojęć wpajanych w ciągu lat własnym obywatelom. Bardzo imperatywne muszą być czynniki, które Związek Sowiecki skłoniły do ruszenia w drogę do Genewy... Tem lepiej, że tak jest. Tem lepiej, że wejście Z. S. R. R. do Ligi Narodów zrodziło się z realnie pojętego interesu własnego. To najlepsza gwarancja „fair play" dyplomacji sowieckiej.

Polska była jednem z pierwszych państw, które stosunki swoje z państwem komunistycznem unormowały. Wówczas zresztą, kiedy państwa inne, ani w taką możliwość współżycia nie wierzyły, ani go chciały. Były pomiędzy temi wrogo do Sowietów odnoszącemi się państwami takie nawet, których ministrowie dziś ze szczególną kokieterją zawiązują pod szyją czerwony krawacik i czule spoglądają na tow. Litwinowa. Były i takie, które Polskę — wiemy o tem napewno — chciały odwodzić od podpisywania z Z. S. R. R. paktów o nieagresji i o definicji napastnika. Zapewne dziś nie przypomnieliby sobie ministrowie spraw zagranicznych tych państw ówczesnych rozmówek z ambasadorami Polski w pewnych stolicach europejskich...

Umowy Polski z Z. S. R. R. wytrzymały próbę życia. Umowy podpisane samodzielnie, oparte na dobrej woli obu stron — trwają i są wytyczną wzajemnych stosunków. Poprzez traktat ryski, pakt o nieagresji i późniejsze umowy dodatkowe szedł rozwój stosunków sowieckich, rozwój — manifestowany ostatnio wizytą min. Becka w Moskwie oraz flot powietrznych i morskich.

Ten dorobek przeszłości wytycza nasze ustosunkowanie się względem faktu wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów. Nie może Polska ustosunkować się inaczej do przyjęcia Związku Sowieckiego do Ligi, aniżeli ustosunkowuje się do Z. S. R. R. Stosunek ten jest przychylny i dlatego poczytywaliśmy za niemądrą plotkę wędrującą po szpaltach pism zagranicznych wiadomości o „zastrzeżeniach" Polski. Niema tych zastrzeżeń i nie było ich. Nie przedsiębrała Polska żadnego kroku, któryby wejście Sowietów do Ligi mógł utrudnić, a tembardziej — uniemożliwić. Rzeczywistość potwierdza to dzisiaj.

Nie mogło zresztą być inaczej. Wstąpienie Związku Sowieckiego do Ligi Narodów nie jest sprawą jego stosunku do Polski i stosunek ten przez przyłączenie się Z. S. R. R. do grona członków instytucji genewskiej nie może ulec i nie ulega zmianie.

Pozostaje natomiast dla Polski doniosły fakt przyłączenia się Z. S. R. R. do rzędu obrońców obecnego stanu rzeczy w Europie. Polska w rzędzie tych obrońców stoi dawno. Wzmocnienie frontu może powitać tylko z zadowoleniem. B.

Pomyślny lot przez Morze Śródziemne

Do Rzymu dotarły wszystkie polskie maszyny
Dziś rano start do Zagrzebia

Wczoraj uczestnicy wielkiego raidu powietrznego dokoła Europy i nad Afryką przelecieli z Tunisu przez Morze Śródziemne do Włoch. Poniżej Czytelnicy nasi znajdą ostatnie depesze, jakie do wczorajszego późnego wieczora do Warszawy nadeszły. Trzeba podnieść, że od wczoraj wiadomości z przebiegu lotu challenge'owego zaczęły napływać już obficiej.

Włodarkiewicz leci dotąd najszybciej

Poniżej podajemy szybkość przeciętną uzyskaną przez poszczególnych zawodników, na odcinku Warszawa—Alger. Druga liczba wskazuje szybkość, jaką powinien rozwinąć lotnik w drugiej połowie trasy, aby uzyskać maksymalną ilość punktów za lot okrężny.

	km./godz	
1) Włodarkiewicz	— 221	— 199
2) Płonczyński	— 219	— 201
3) Gedgowd	— 214	— 206
4) Ambruz	— 212	— 208
5) Dudziński	— 203	— 217
6) Hirth	— 202	— 218
7) Pasewald	— 202	— 218
8) Francke	— 198	— 222
9) Junck	— 198	— 222
10) Seideman	— 194	— 226
11) Bajan	— 193	— 227
12) Anderle	— 193	— 227
13) Tessore	— 190	— 230
14) Balcer	— 186	— 234
15) Skrzypiński	— 186	— 234
16) Buczyński	— 185	— 235
17) Bayer	— 184	— 236
18) Sanzin	— 182	— 238
19) Osterkamp	— 180	— 240
20) Hubrich	— 172	— 248
21) Macpherson	— 170	— 250

Wskutek braku wiadomości nie udało się dotychczas obliczyć danych dotyczących Francois i Zacka.

Uzyskanie szybkości, wskazanych w drugiej kolumnie, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych nie powinno nastręczać poważnych trudności dla dwunastu pierwszych zawodników a także dla Osterkampa, lecącego na „Messerschmidt'cie". Oczywiście poza pogodą ma jeszcze, może najwięcej do powiedzenia, silnik.

Przylot zawodników do Rzymu

Palermo, 13. 9. (PAT). Wszystkie samoloty polskie, biorące udział w locie okrężnym **pomyślnie przybyły do Palermo.** Pierwszy z Polaków wylądował **Płonczyński** o godzinie 7.50.

Rzym, 13. 9. (PAT). Agencja „Stefani" komunikuje, że na lotnisku w Littorio wylądował jako pierwszy z pośród lotników biorących udział w locie okrężnym **Niemiec Junck** o godzinie 11.40. Ostatnie 191 km. przebył on w ciągu 47 min. Drugi przybył **Osterkamp** o godz. 11,50, następnie **Seideman** o godz. 11 54, **Pasewald** o godz. 12,06.

Rzym, 13. 9. (PAT). Lotnik polski **Włodarkiewicz wystartował z lotniska w Neapolu do dalszego lotu do Rzymu o godz. 11,46, dokąd przybył o godz. 12,36.** Lotnik Płonczyński wystartował o godz. 11,48, przybył zaś do Rzymu o godz. 12,41.

Rzym, 13. 9. (PAT). Do godz. 14,30 przybyły na lotnisko w Littorio **22 samoloty, biorące udział w locie okrężnym. Lotnik Tessore pozostał w Neapolu** z powodu defektu silnika. Wycofany z turnieju **Morzik** znajduje się również w Neapolu.

Lądowanie lotników polskich odbyło się w następującej kolejności: **Włodarkiewicz** wylądował o godz. 12,36, **Płonczyński** 12,41, **Bajan** 13,35, **Balcer** 13,45, **Skrzypiński** 13,45, **Buczyński** 14,11 **Gedgowd** 14,26, **Dudziński** 14,26.

Lecący w barwach polskich lotnik angielski **Macpherson** wylądował o godz. 13,36. **Karpiński,** lecący poza konkursem, przybył o godz. 14,04. Karpińskiemu towarzyszy inż. Drzewiecki, który zajął miejsce mechanika Gawędy. **Florjanowicz** pozostaje nadal w Algerze.

Lotnicy polscy czują się dobrze. Natychmiast po wylądowaniu zajęli się remontem swoich maszyn przy pomocy polskich inżynierów i mechaników, którzy przebywają w Rzymie od onegdaj. Drogę z Palermo do Rzymu odbyli lotnicy naogół przy dobrej pogodzie.

Rzym, 13. 9. (PAT). Na lotnisko w Littorio przybyli w dalszym ciągu następujący lotnicy: Włosi Francois i Sanzin o godz. 12,38. Niemcy Bayer i Francke o godz. 12,40 Hubrich o godzinie 12,58.

Rzym, 13. 9. (PAT). Agencja Stefani donosi że lotnik czeski Anderle przybył na lotnisko Littorio o godz. 13,08, Hirt 14,06, Ambruz 14.30. Wylądował również czeski zawodnik Zaczek, brak jednak godziny jego przylotu.

W Neapolu pozostał **Włoch Tessora, który prawdopodobnie będzie wycofany.**

Stan maszyn i silników polskich jest zupełnie dobry. Po dokładnych oględzinach dokonanych przez inżynierów i mechaników oraz lotników stwierdzono, że ani jeden samolot nie wymaga reperacji. Również **stan moralny lotników polskich jest doskonały.** Zarówno lotnicy jak i członkowie ekipy obsługującej są bardzo zadowoleni z pomocy i opieki, jakiej doznali ze strony polskich placówek dyplomatycznych oraz konsulatu generalnego w Rzymie.

Szef ekipy obsługującej kpt. Kalina w rozmowie z korespondentem PAT. podkreślił ponadto, że władze włoskie oraz włoskie sfery lotnicze okazały Polakom bardzo dużo uprzejmości oraz istotnej pomocy. Po godz. 7 wieczorem sprawdzanie maszyn zostało zakończone i lotnicy udali się do hotelu „Victoria", gdzie zamieszkają. **Dziś rano o godz. 6 nastąpi start do Rimini i Zagrzebia.**

Doskonała forma polskich lotników

Uczestnicy raidu przenocowali w Rzymie

Rzym, 13. 9. (PAT). Liczba samolotów, które wylądowały na lotnisku w Littorio w Rzymie wynosi 23, z tego **10 polskich,** 4 RWD., 5 PZL., jeden angielski, 8 niemieckich, 2 włoskie, 3 czechosłowackie. Dotychczas wycofano trzy samoloty polskie, 5 niemieckich, trzy włoskie.

Między samolotami polskiemi, które przybyły do Rzymu **jest też samolot Karpińskiego.**

Wypadek lotnika włoskiego de Angeli

Jak już podawaliśmy wczoraj, z Meknes nadeszła wiadomość, że wycofał się z dalszego lotu Włoch de Angeli. Jak się okazuje, podczas lądowania w Meknes uszkodził on samolot i doznał ogólnego wstrząsu.

Dobra forma Czechów

Należy podkreślić bardzo dobrą formę nielicznej ekipy czeskiej, która ma dobrą przeciętną szybkość (Ambruz — 212 km. na odcinku Warszawa—Alger), a przy wylocie z Warszawy Ambruz i Anderle znajdowali się na 8 i 9 miejscu.

Niemiłe przygody lotników challenge'owych we Francji

Warszawa, 13. 9. (tel. wł.). Dzisiejsza „Gazeta Polska" donosi: korespondent „Gaz. Pol." w Rzymie rozmawiał z **kapitanem Skrzypińskim** który oświadczył, że z powodu mgły zmuszony był do lądowania w Bayonne i został tam **zatrzymany przez żandarmów francuskich pod zarzutem przemytu (!)** W ciągu dwóch godzin nie pozwolono mu ani startować, ani wysiąść, a przedłożone dokumenty nie przekonały żandarmów. Dopiero po telefonicznem skomunikowaniu się z komendą żandarmerji w Bordeaux, lotnicy wystartowali do dalszego lotu.

Podobne przygody mieli lotnicy niemieccy **Morzik, Osterkamp i Hübrich.** Morzik znajdował się pod aresztem sześć godzin. Poza tem lotnik niemiecki aresztowany został również pod Algerem gdzie zmuszony był lądować.

*

Grzeszczyk, który wycofał się z zawodów z powodu zerwania się napędu mechanizmu rozruchowego, pozostał w Sidi Bel Abbes, gdzie **próbuje naprawić silnik.** Kpt. Florjanowicz czeka w Algerze na nowy wał korbowy z zakładów Skody w Pradze.

Pilot Karpiński o szansach polskich zawodników

Lotnik polski Karpiński, który wycofał się z konkursu, w następujący sposób ocenia szanse zawodników polskich:

Jeżeli silniki nie zawiodą, aparaty polskie zajmą pierwsze miejsce, gdyż dotychczas Płonczyński i Bajan prowadzą. Duże szase mają poza tem Buczyński i Włodarkiewicz.

*

Korespondent „Gaz. Pol." dowiaduje się o powodach wycofania się Karpińskiego z turnieju. Decydującym momentem były trudności z przebyciem **Pirenejów.** W Pau dostarczono lotnikowi **fałszywych informacyj o stanie pogody**, zakomunikowano mu mianowicie, że na wysokości 1.000 metrów niema chmur i że od strony Atlantyku nadciąga dobra pogoda.

Tymczasem w Pirenejach na wysokości 1000 mtr. Karpiński **napotkał gęstą mgłę nie do przebycia.** Skierował się więc do Biaritz a następnie w góry, których jednak nie mógł przebyć z powodu mgły. Kiedy zabrakło mu benzyny powrócił do Biarritz. Po nabraniu benzyny wystartował poraz wtóry do lotu przez Hiszpanję. Fatalna pogoda spowodowała jednak, że nie **mógł 9 września dotrzeć do Meknes i zmuszony był zanocować w Sobylli.** To zadecydowało o wycofaniu się jego z lotu okrężnego.

Poseł Idzikowski skreślony z listy członków BBWR

(o) Warszawa, 13. 9. (tel. wł.) W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie prezydjum Klubu BBWR, na którem prezes Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia Sądu Klubowego w sprawie posła Edwarda Idzikowskiego. Sąd w składzie senatora Ewerta i posłów Rudowskiego oraz Stępowskiego po zapoznaniu się z przesłanym mu materjałem jednogłośnie orzekł:

„Poseł Edward Idzikowski uchybił zasadom etyki i godności posła na Sejm Rzeczypospolitej".

Na podstawie tego orzeczenia prezydjum Klubu postanowiło posła Idzikowskiego z Klubu wykluczyć i z listy członków BBWR skreślić.

Zgon wybitnego przemysłowca polskiego

Łódź, 13. 9. (PAT). W godzinach popołudniowych nadeszła do Łodzi wiadomość z Southampton, że zmarł tam w drodze do Londynu **znany przemysłowiec łódzki Karol Wilhelm Scheibler**, długoletni członek zarządu znanego zakładu przemysłowego „Scheibler i Grohmann", konsul honorowy Austrji. Zmarły liczył lat 46.

P. Witold Hulewicz wymierzył sobie satysfakcję

(o) Wilno, 12. 9. (T. wł.) W związku z niekulturalną i niewybredną akcją „Słowa" wileńskiego, prowadzoną od dłuższego czasu przeciwko dyr. miejscowego Radja i prezesowi Związku Literatów wileńskich p. Witoldowi Hulewiczowi, wczoraj w godzinach popołudniowych p. Hulewicz w jednej z cukierń obił szpicrutą współpracownika i karykaturzystę „Słowa" Feliksa Wandla.

Znaczny spadek bezrobocia

Warszawa, 13. 9. (PAT). Liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego państwa w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wynosiła na dzień 8 bm. 287112 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 1376 osób.

Awarja statku w zatoce gdańskiej

Do portu gdańskiego zawinął szkuner rzeczny „Kierstin" z ładunkiem papieru. Zderzył się on w zatoce gdańskiej z innym szkunerem, odnosząc przytem bardzo znaczne uszkodzenia.

Katastrofa lotnicza pod Bagdadem

Bagdad, 13. 9. (Pat.) Na lotnisku Hinaida pod Bagdadem spadł samolot wojskowy królestwa Iraku. W katastrofie zginęło 5 członków załogi, w tem trzech oficerów.

Zaprzeczenie pogłoskom o cholerze w Rumunji

Bukareszt, 13. 9. (PAT) Agencja Rador donosi: Ministerstwo zdrowia publicznego zaprzecza urzędowo pogłoskom o epidemji cholery w obozie wojskowym w Mamaia pod Constanzą. Analiza bakterjologiczna wykazała, iż zaszedł wypadek masowego zatrucia.

Ministerstwo obrony narodowej zawiadamia że ani bakterjologiczne ani kliniczne badania nie wykryły zarazków cholery w obozie wojskowym w Mamaia. *Od trzech dni nie zanotowano nowego wypadku cholery.* Chorzy powracają do zdrowia.

Port gdyński pracuje

ZZZ i Polskie Zjednoczenie Robotnicze nie przyłączyły się do strajku

Już trzeci dzień trwa strajk części robotników w porcie gdyńskim.

Jest to pierwszy strajk w porcie, którego podłoże nie jest ekonomiczne.

Jak donosiliśmy, powstał on na tle interpretacji 10 paragrafu rozporządzenia o robotnikach portowych, ogłoszonej w dniu 10 bm. przez Ministerstwo Opieki Społecznej, a przewidującej zapewnienie przez biuro pośrednictwa pracy części, tzw. „stałego" i fachowego personelu robotniczego dla poszczególnych firm portowych.

Transportowcy domagają się stosowania zasady kolejności zgłoszeń bez uwzględniania fachowych kwalifikacyj robotnika, a wiedząc, że interpretacja tego rodzaju jest już wydana, jeszcze na parę godzin przed ogłoszeniem jej doprowadzili do wybuchu strajku.

Przejrzyste tło strajku.

Transportowcom chodzi widocznie o przeprowadzenie za wszelką cenę zasady suchej kolejności zgłoszenia w zatrudnianiu robotnika i zupełnego zniesienia typu pracowników, połączonych z daną firmą i kwalifikacjami fachowemi i dłuższą pracą na jej terenie. Przypadkowe codzienne przerzucanie robotnika i zupełne zniesienie jakichkolwiek więzów, łączących go z pracodawcą, jest bezwzględnie bardzo korzystne dla wywrotowej propagandy agitatorów.

Wytworzy to bowiem typ luźnego pracownika, niemającego nic wspólnego z pracodawcą, a więc łatwiej podlegającego wszelkiej propagandzie przeciwko niemu.

Temu przypisać należy prawdopodobnie upór, z którym chwycili się tej zasady transportowcy.

Do strajku nie przyłączyły się Związek Związków Zawodowych i Polskie Zjednoczenie Robotnicze.

W porcie wzorowy spokój.

Władze bezpieczeństwa troskliwie czuwają nad spokojem w **porcie, chroniąc zarówno port jak i miasto od jakichkolwiek zaburzeń czy niepokojów.** Poza kilku drobnemi wypadkami bójek, w czasie których pobito zresztą agitatorów, nawołujących do strajku, nie było żadnych burzliwych starć czy wystąpień.

Port pracuje.

Dla kogoś, kto nie wie, że część robotników portowych strajkuje, **strajk w porcie jest zupełnie niewidoczny.** Przez kilka godzin wprawdzie, w drugim dniu strajku ruch w części portu zamarł, ale już po paru godzinach robotnicy strajkujący zostali zastąpieni przez innych i prace zostały podjęte na nowo.

Robotnicy przedsiębiorstw węglowych wogóle nie rozpoczynali strajku.

Bezsprzecznie, firmy portowe dotkliwie odczuwają strajk, gdyż przypadkowo dobrany robotnik nie zastąpi specjalisty od tej lub innej pracy, i straty ich będą poważne, o ile strajk się przedłuży, niemniej jednak nieuzasadnione są alarmy szerzone przez wrogie nam czynniki.

Szerzenie fałszywych wieści zbrodnią wobec portu gdyńskiego.

Strajk, będący już sam przez się, **poważnem** niebezpieczeństwem dla **prestiżu naszego** portu i dla jego pracy przeładunkowej, **wykorzystany został umiejętnie przez wrogą nam propagandę dla szerzenia niepokoju, wybitnie szkodzącego Gdyni.**

Osoby i prasa, bezwiednie lub celowo szerzące paniczne wieści o tem, że „port zamarł" powinny zdać sobie sprawę z antypaństwowych i destrukcyjnych tendencyj podobnych wiadomości i zaprzestać szerzenia ich, gdyż popełniając z jednej strony czyn wysoce nieobywatelski i karygodny, z drugiej strony przedstawiają stan rzeczy niezgodnie z prawdą.

Otwarcie Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie

Udział delegatów 28 państw — W obradach wziął udział min. Oświaty Jędrzejewicz

Kraków, 13. 9. (PAT). W auli uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęło się wczoraj inauguracyjne posiedzenie VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego. Wielką salę uniwersytetu zapełnili licznie przybyli delegaci 28 państw, przedstawiciele władz miejscowych, grono profesorów uniwersytetuJagiellońskiego, Kuratorjum Okr. Szkolnego krakowskiego oraz reprezentanci organizacyj kulturalnych i oświatowych.

O godz. 9.45 przybył na salę p. minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz w towarzystwie wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, dyr. departamentu Ministerstwa WR i OP prof. Bystronia, zastępcy dowódcy OK V płk. Boleslawicza i kuratora Godeckiego. — Obrady kongresu otworzył rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Maziarski, witając imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego w serdecznych słowach uczestników kongresu oraz wyrażając podziękowanie komitetowi za wybór miasta Krakowa jako miejsca obrad VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego.

Następnie wygłosił mowę powitalną prof. Oskar Halecki jako prezes komitetu organizacyjnego zjazdu. W imieniu Rządu zabrał głos minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz, który w dłuższem przemówieniu wskazał na znaczenie wychowania moralnego zarówno w życiu poszczególnych jednostek jak i całego społeczeństwa. Przemówienie p. ministra przyjęto żywemi oklaskami. Skolei witał kongres w imieniu miasta Krakowa wiceprezydent miasta inż. Skoczylas. poczem przemawiał owacyjnie witany prof. Tadeusz Zieliński, prezes honorowy komitetu organizacyjnego kongresu.

Następnie wśród gorących oklasków całej sali prof. Halecki podniósł niespożyte zasługi prof. Gounda z Anglji, niezmordowanego kierownika i propagatora ruchu moralnego. Prof. Gound po powitaniu w serdecznych słowach uczestników konkresu wygłosił krótkie przemówienie, prosząc o odczytanie części tego przemówienia w tłumaczeniu polskiem. W dalszym ciągu obrad zabrał głos prof. Brunschvigg z Paryża, delegat Sorbony, mówiąc w swoim referacie o siłach moralnych wspólnych wszystkim ludziom i o skuteczności wychowania moralnego i jego szansach powodzenia w życiu.

Pakt bałtycki został podpisany

Genewa, 13. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem podpisany został traktat porozumienia i przyjaźni pomiędzy Estonją, Lotwą i Litwą. Traktat został podpisany przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Seljamaa, sekretarza generalnego MSZ Muntersa i ministra spraw zagranicznych Litwy Lozorajtisa.

Wstęp do traktatu daje wyraz dobrej woli rozwinięcia współpracy pomiędzy trzema krajami, przyczynienia się do bliższego porozumienia państw bałtyckich i do utrzymania pokoju, jak również skorodynowania polityki zagranicznej w duchu zasad paktu Ligi Narodów.

Fiasko konferencji rozbrojeniowej

(o) **Genewa, 13. 9. (T. wł.)** Po ostatnich rozmowach Hendersona z przedstawicielami poszczególnych państw, a nadewszystko po wczorajszem posiedzeniu biura Konferencji Rozbrojeniowej, odnosi się wrażenie, że **Konferencja faktycznie nie jest skończona**, formalnie zaś stanie się to w najbliższym czasie.

Dalej mówi się o odroczeniu wszystkich debat rozbrojeniowych do listopada. Wtedy też nastąpi **oficjalne stwierdzenie, że konferencja zakończyła się bez wyniku.**

Znowu 26 pasażerów z ss. „Warszawa" pozostało w Leningradzie

Jak już swego czasu donosiliśmy, po pierwszej wycieczce, urządzonej przez Linję „Gdynia — Ameryka" na statku „Warszawa" do Leningradu przy opuszczaniu brzegów sowieckich stwierdzono brak 16 pasażerów, którzy woleli nie wracać do Polski i pozostali w Leningradzie.

Byli to przeważnie Żydzi z Łodzi, którzy woleli znaleźć się jak najdalej od polskich władz sądowych i policyjnych, to też niespodziany wyjazd ich nikogo specjalnie nie zmartwił.

Ostatnio ss. „Warszawa" odbył znowu wycieczkę do Leningradu, zabierając na swym pokładzie 108 pasażerów. Tym razem w Leningradzie pozostało nie 16, lecz aż **26** pasażerów, należących do tej samej kategorji co i szesnastu pierwszych.

Kolos oceaniczny pójdzie na szmelc

Smutny los wysłużonej „Mauretanji"

Londyn, 13. 9. (PAT). **Krążą pogłoski, że należący do towarzystwa „Cunard Line" parowiec „Mauretania" ma być w przyszłym roku sprzedany na szmelc. Parowiec ten pełnił służbę przez 27 lat i wciągu 22-ch lat utrzymywał rekord szybkości w żegludze trnasatlantyckiej.**

W zimowym rozkładzie żeglugi połączonych towarzystw „Cunard Line" i „White Star" parowiec ten nie jest już uwzględniony. Być może odbędzie on jeszcze jedną lub dwie podróże z Nowego Jorku do Indyj.

Nieumyślny strzał powodem śmierci dwóch żołnierzy

Grodno, 13. 9. (PAT). W wartowni taborowej 81 p. p. w Grodnie Henryk Mierzejewski, strzelec tego pułku, manewrując karabinem spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch znajdującego się w wartowni starszego strzelca Władysława Dziemienczaka i wyszła nad łopatką oraz trafiła w pierś starszego strzelca Edwarda Niezdarskiego. Obaj ponieśli śmierć

8 dzień ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji

Warszawa, 13. 9. (PAT). Wczoraj w 8 dniu ciągnienia 30 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na nr. losów:

15.000 zł na nr. 31260, 57442, 105154.
Po 10.000 zł na nr. 34203, 47972, 76265.

Po 2.000 zł. — 28173, 31875, 35477, 60656, 83441, 90560, 97675, 109098, 111297, 130661, 133319, 145737, 165017, 11537, 20897, 31881, 63183, 71757, 75158 82351, 84035, 101236, 112082, 115140, 118213, 130820, 132860, 138191, 145159, 152179, 158238, 162749.

Na półmetku lotu okrężnego

W głównej kwaterze w Warszawie — Niespodzianki na trasie

(Korespondencja) własna). **Warszawa,** 11. 9. 1934.

Chociaż wszyscy zawodnicy Turnieju Lotniczego są w tej chwili oddaleni od nas o setki kilometrów, główna kwatera tudzież sztab kierownictwa zawodów pracuje nadal na lotnisku mokotowskiem. Jedyne zmiany, to brak bezpośredniości wrażeń dla tych wszystkich, którzy interesują się przebiegiem Turnieju Lotniczego, oraz brak publiczności na lotnisku. Teraz jest prawie zupełnie pusto. Spokój i cisza, panujące na trybunach (tak ożywionych niedawno) i gwarnej zazwyczaj restauracji pod „Wesołym Lotnikiem" są tylko pozorne.

W głównej kwaterze kierownictwa Turnieju ruch panuje ogromny. Zasadniczemi osobami, na których co chwila skupia się uwaga, to: urzędnik pocztowy, dostarczający ustawicznie stosy depesz i radjotelegrafista, wystukujący na swym aparacie nazwy dalekich miast. Tą drogą przychodzą do nas wieści o losach lotników. Z Madrytu, Casablanki, Algeru, Tunisu, Rzymu...

W telegraficznych, lakonicznych słówkach nadchodzą z trasy lotu okrężnego liczne meldunki i raporty. Na ogromnej tablicy orjentacyjnej, poćwiartowanej 32 rubrykami (każdy lotnik, który wystartował do lotu okrężnego posiada tu swoją rubrykę), poznaczonej cyframi i nazwami miast, gdzie należało lądować, co chwila przesuwa się w którejś rubryce kolorowa pluskiewka, wyobrażająca lotnika, o parę centymetrów dalej. Te parę centymetrów na białym, popstrzonym znakami kartonie tablicy orjentacyjnej, oznacza dziesiątki i setki kilometrów przebytych przez lotnika w podniebnych szlakach. Większość kolorowych pluskiewek znajduje się już w pośrodku tablicy, niektóre jednak zostały w tyle... Zatrzymały się i nie posuwają się więcej... Obok nich — czerwone litery pięknie wykaligrafowane — głoszą: wycofany...

Zatrzymując się przed tablicą z ubolewaniem kiwają głowami, starając sobie wytłumaczyć i zrozumieć dlaczego — wycofany? Bo wiadomości, choć przychodzą ustawicznie, są skąpe, lakoniczne — i nie objaśniają wyczerpująco.

Ale wiemy to już dokładnie, że trudny, trudniejszy niż się wydawało, jest Lot Okrężny Challenge'u 1934 r. W chwili, kiedy piszę te słowa, na ogromnym kartonie tablicy orjentacyjnej na lotnisku mokotowskiem w Warszawie większość kolorowych pluskiewek, odmierzając swą drogę centymetrowemi odległościami, minęła już punkt środkowy i posuwa się w drugiej połowie. Uczestnicy lotu okrężnego minęli półmetek i kontynuują dalej swój lot podniebny (— ale nie wyścig, jak to niektórzy głoszą uparcie). Jakże jednak stopniał w tej pierwszej części lotu okrężnego, na tych trasach niezmiernie, jak się okazało, uciążliwych etapach, na ogromnej trasie Warszawa—Alger, zespół pilotów, którzy w liczbie 32 wystartowali przed kilkoma dniami z lotniska mokotowskiego...

Zły los nie oszczędził niemal żadnego zespołu z czterech startujących w locie. Jedynie Czesi jak dotąd, lecą zdumiewająco równo i szczęśliwie. Najbardziej chyba nie wiedzie się Niemcom, choć i wielu polskich zawodników pozostało po drodze.

Został tedy jeden z naszych najtęższych pilotów, Karpiński. Wycofać się musiał inż. Grzeszczyk, który tak brawurowo przez dłuższy czas prowadził w locie okrężnym. W Algerze wycofał się kpt. Florjanowicz....

Z polskiego zespołu już tylko 8 maszyn szybuje dalej, a jako dziewiąty, podąża, startujący w barwach polskich, godny podziwu, Anglik Macpherson.

Niemców spotkała w tych pierwszych etapach duża, ale i przykra zarazem niespodzianka. Z lotu zmuszone były wycofać się stopniowo wszystkie ich aparaty typu „Klemm". Maszyny, na które najwięcej liczono, na które w ostatniej chwili przed rozpoczęciem się turnieju lotniczego powsadzano najlepszych pilotów Trzeciej Rzeszy ze słynnym Morzikiem, dwukrotnym zwycięzcą Challenge'u (w r. 1929 i 30) na czele. Tenże Morzik musiał się teraz ostatecznie wycofać. Ratują natomiast tegoroczną pozycję Niemców w turnieju Fiselery. Na tych właśnie aparatach lecą niezmordowanie Seideman i Hubrich, którzy nadal nie przestają być groźni.

O Czechach stosunkowo najmniej się dotychczas słyszało. W locie okrężnym jednak lecą ze zdumiewającą regularnością. Wystartowało ich z Warszawy trzech i wszyscy trzej trzymają się znakomicie. Mają największe szanse na zdobycie nagrody dla najlepszego zespołu w locie okrężnym. To już druga niespodzianka.

Z drużyny włoskiej, osłabionej wycofaniem się dwóch zawodników, nikt nie może marzyć o ostatecznem zwycięstwie w Challenge'u 1934 r.

Mimo, że półmetek lotu okrężnego zawodnicy turniejowi zostawili już za sobą, niepodobna jeszcze typować zwycięzcy. W chwili obecnej wymienić tylko można listę zawodników, którzy mają najpoważniejsze szanse. Są to: Polacy Bajan i Płonczyński, Niemcy Seideman i Hubrich oraz Czesi Anderle i Ambruz.

Wśród tych sześciu zawodników, być może, kryje się ostateczny triumfator Challenge'u 1934 r.

S. G-ski

Pomoc techniczna dla zawodników polskich

na trasie całego lotu

Udział zespołu naszego w tegorocznym Chalenge'u był przygotowany z całą drobiazgowością i starannością, a dla zilustrowania tego podajemy poniżej informacje dotyczące pomocy technicznej na trasie dla zawodników polskich.

Dla zabezpieczenia zawodnikom polskim możliwie szybkiej i skutecznej pomocy, w wypadkach przymusowych lądowań lub defektów lub uszkodzeń sprzętu, **na trasie lotu okrężnego zainstalowano 5 stałych baz zaopatrzenia technicznego oraz dodatkowo jeden punkt pomocy.** Dla tych celów zagraniczna trasa lotu okrężn. ood Brukseli począwszy podzielona została na 5 odcinków i na każdym z nich zainstalowana została baza zaopatrzenia i pomocy technicznej, przyczem bazy dla 3 odcinków bardziej odległych od kraju zostały zaopatrzone w samoloty towarzyszące do niesienia natychmiastowej pomocy.

I tak dla obsługi odcinka trasy od Brukseli do Pau włącznie **zainstalowano bazę w Paryżu,** w której skład wchodzą inżynierowie i fachowcy-mechanicy z doświadczalnych warsztatów lotniczych, z państwowych zakładów lotniczych, z polskich zakładów Skody i instytutu badań technicznych lotnictwa. Personel tej bazy liczy łącznie 8 osób. Baza dysponuje samolotem typu R-13. Na odcinku Pau — Sewilla zawodnicy Challege'owi polscy w wypadku potrzeby mieli możność komunikowania się z inż. Nowkuńskim z polskich zakładów Skody, przebywającym w Madrycie.

Baza w Casablance obsługiwała odcinek od Sewilli do Sidi-Bel-Abbes. Personel bazy, której kierownikiem jest kpt inż. Gizaczyński składał się z kilku fachowców delegowanych przez zainteresowane wytwórnie lotnicze polskie. Baza dysponuje samolotem towarzyszącym R-13 z załogą, por. pil. Orłowskim i majstrem wojskowym Kaczmarczykiem.

Następna **baza w Algerze** ma za zadanie obsługę odcinka od Meknes do Tunisu włącznie. Baza ta również dysponuje samolotem R-13, pilotowanym przez pdr. Latwisa ze starszym sierżantem mechanikiem Hauffem. Wśród personelu bazy jest inż. Drzewiecki z Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych i inż. Dąbrowski z Państwowych Zakładów Lotniczych oraz 4 mechaników. Kierownikiem bazy jest inż. Wodzieński z Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa.

W wypadku więc międzylądowania takiego, jakie miał wczoraj inż. Grzeszczyk, ta właśnie baza nadesłała pomoc na miejsce międzylądowania.

Dalszy odcinek trasy od Palermo do Zagrzebia obsługuje baza ta sama co w Paryżu, która po ukończeniu swych zadań na tamtym odcinku **została przeniesiona bezzwłocznie do Rzymu.**

Ostatni odcinek zagraniczny trasy lotu od Wiednia do Katowic obsługuje **baza z siedzibą w Pradze.** Personel tej bazy składa się z jednego inżyniera delegowanego przez Państwowe Zakłady Lotnicze oraz mechanika z Polskich Zakładów Skody.

Każdy z zawodników polskich otrzymał szczegółowy wykaz części zapasowych do płatowców i silników, którymi dysponują bazy zaopatrzenia. Części te zostały odpowiednio ponumerowane, dla ułatwienia telegraficznego zapotrzebowania.

Konferencja lotnicza państw bałtyckich i bałkańskich

W dniu 12 bm. rozpoczęła się w Warszawie międzynarodowa konferencja lotnicza państw bałkańskich i bałtyckich. W konferencji biorą udział przedstawiciele lotnictwa cywilnego Polski, Estonji, Łotwy, Rumunji, Bułgarji i Grecji. Na zjeździe omawiane będą sprawy służby łączności, meteorologji i radjotelefonji w komunikacji lotniczej.

Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w Min. komunikacji inż. Turbiak.

W kuluarach Ligi Narodów



Minister Beck rozmawia w kuluarach Ligi Narodów z delegatem Włoch Aloysim.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Zagadnienia moralności

(i) Zagadnienia moralności w życiu i rozwoju państw i społeczeństw coraz większą odgrywają rolę. Kryzys światowy, przedstawiając je od strony negatywnej, był i jest jednak motorem, poruszanym temi zagadnieniami, podniósł ich wartość jak również i zaświadczył o potrzebie kierowania się moralnością w polityce, gospodarce, w życiu publicznem i społecznem. U nas w Polsce od wielu już lat wzięliśmy kierunek na siły moralne, na powiększanie ich aktywności w życiu zbiorowem. Proces rozwoju tych sił, jak i ujmowanie ich w normy państwowo - społeczne, trwa i wzmaga się w swem natężeniu.

Te ogólne uwagi czynimy na marginesie 6-go Międzynarodowego Kongresu wychowania moralnego, który obraduje w Krakowie. Na czoło obrad krakowskich wysunęły się m. in. tak doniosłe zagadnienia, jak praca a moralność.

„Express Poranny" pisze:

„Polskim organizatorom Kongresu chodziło o rozwinięcie i wszechstronne oświetlenie tezy, że charakter człowieka formuje się nietylko pod wpływem takich czy innych szkolnych metod wychowawczych, takich czy innych poglądów społecznych, politycznych lub religijnych, ale i pod wpływem stosunków gospodarczych: warunków pracy".

Białoruś — Gdynia

„Polska Zbrojna" zwraca uwagę na wycieczkę białoruską, która w liczbie 500 osób złożyła wizytę hołdowniczą w Warszawie p. ministrowi Kościałkowskiemu, znanemu ludności białoruskiej z tych czasów, gdy był wojewodą białoruskim. Z Warszawy wycieczka udała się do Gdyni.

„Trzeba, by Poleszuk, Hucuł, Białorusin zrozumiał, iż Rzeczpospolita Polska nie jest jego ojczyzną nową, ale ojczyzną dawną, odwieczną. Trzeba, by lud ten poznał Polskę odrodzoną, by pamiętał, że nie jest ona jakimś tworem nowym, czyjąś wolą lub łaską stworzonym, ale — dziedziczką swej własnej ziemi i własnej wielkiej przeszłości, której ten lud jest współuczestnikiem i współdziedzicem".

Przed ośmiu jeszcze laty ludność białoruska była przedmiotem akcji wywrotowo-dywersyjnej, jaką prowadzono na kresach wschodnich. Podówczas t. zw. akcja hurtków miała zrewolucjonizować Białoruś. Jakże radykalny dziś nastał przełom w nastrojach ludności białoruskiej. I nietylko wśród niej, ale na całym obszarze Kresów Wschodnich. Tamtejsza ludność stała się, jednym z elementów naszej państwowości. Niedawno tu na Pomorzu i w Gdyni gościliśmy wycieczkę ukraińską z Wołynia. Pomorze wraz z Gdynią staje się zatem jednem z ważniejszych centrów Polski, promieniującem na Kresy Wschodnie.

Trzy, po trzy

„Kurjer Poznański" informując o strajku gdyńskim, sili się na filozofję dość płaskiego gatunku, wstawiając do artykułu tego rodzaju „narodowe" pieprzyki. M. in., że strajk może

„pociągnąć za sobą nieobliczalne, zdecydowanie ujemne konsekwencje dla polskiego gospodarstwa narodowego".

W zakończeniu na takie pozwolono sobie mentorstwo.

„Wybudowanie portu bez odpowiedniej, mądrej polityki morskiej niczego nam nie da".

I poco się aż tak mozolnie wymądrzają w prasie „narodowej" nasi mentorzy od wszystkiego i do wszystkiego? Strajk jest strajkiem, a tło i jego podłoże przedstawiliśmy dokładnie w poprzednim numerze. Do kosza z takimi wnioskami i pisaniną, a nie do druku! Bo nawet opozycja „narodowej" i jej rozumowaniom nie przynoszą zaszczytu. Ośmieszają ją tylko w druku, publicznie, na łamach własnej prasy partyjnej.

Na froncie zniżki cen

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" stwierdza, że przemysł cementowy odetchnął dopiero po uwolnieniu go z więzów kartelowych. Produkcja, jak również konsumcja powiększyły się, chociaż cenę na cement obniżono o 60 proc. A dalej czytamy:

„Obecną zniżkę cen cukru i nafty uważamy za bardzo pożyteczne i słuszne pociągnięcie rządu — ale uważamy, że front tej akcji winien być rozszerzony na wszystkie działy sztywnej gospodarki.

Należy wyciągnąć zasadnicze wnioski z wymownego przykładu przemysłu cementowego. Przemysł musi odzyskać wolność akcji i swobodę ruchów".

Front zniżki cen — dodamy — nietylko trzeba rozszerzyć, ale i umocnić. Zniżka cen cukru, nafty czy węgla musi być sumiennie przeprowadzona, nie na papierze, nie kosztem kupca, czy konsumenta, kalkulacja musi być prosta, i rzetelna.

„Morrocastle" został podpalony?

Załoga parowca myślała tylko o ratunku dla siebie

Z Nowego Jorku donoszą: Pożar, który powstał na szczątkach parowca „Morrocastle" po tajemniczym wybuchu, trwa w dalszym ciągu. Straż ogniowa, która usiłowała opanować pożar, opuściła już okręt, zaniechawszy dalszej akcji ratunkowej. Zachodzi obawa, że wkrótce płomienie dosięgną rezerwoarów ropy, jakie znajdują się na parowcu, co niewątpliwie spowodowałoby okropną eksplozję, zagrażającą na wet zabudowaniom, znajdującym się na wybrzeżu. Policja zorganizowała na wybrzeżu straż bezpieczeństwa i utrzymuje w pewnej od ległości tłoczące się tłumy okolicznych mieszkańców i kuracjuszy z miejscowości kąpielowych.

Dochodzenie w sprawie katastrofy jest prowadzone równolegle przez departament handlu i przez władze sądowe. Władze sądowe prowadzą dochodzenie przy drzwiach zamkniętych. Przesłuchano kpt. Warmsa, oraz innych oficerów „Morrocastle", którzy twierdzą, iż parowiec został podpalony.

Przedstawiciele departamentu handlu przesłuchiwali onegdaj inżyniera mechanika Abbotta, który utrzymuje, że pompy na okręcie po wybuchu pożaru działały bez przerwy, ale pożar przybrał tak wielkie rozmiary, iż nie można go było opanować. Na rozkaz kapitana Abbott objął komendę nad łodzią ratunkową nr. 1. Umieszczono w niej 33 osoby, w tej liczbie tylko dwóch pasażerów. Na pokładzie rzekomo nie było widać pasażerów, kiedy opuszczano łódź. Inny mechanik, Stamper, również nie widział pasażerów na pokładzie, kiedy opuszczał statek, ale przyznaje, iż słyszał ich przeraźliwe krzyki. Wreszcie trzeci mechanik, kubańczyk Bujia, oświadczył, iż wsiadł do łodzi ratunkowej wraz z 30 innemi osobami, wśród których był tylko jeden pasażer.

Dr. Phelps, który znajdował się na pokładzie „Morrocastle" w charakterze pasażera, oświadczył wobec komisji ministerstwa handlu iż nieprawdą jest, jakoby uderzono na alarm po wybuchu pożaru na statku. Świadek twierdzi, iż nie czyniono żadnych usiłowań, by umieścić w łodziach ratunkowych opanowanych przez panikę pasażerów.

„Obudziła mnie żona — oświadczył dr. Phelps — mówiąc, iż wybuchł pożar. Do kabiny przedostawał się już wówczas w wielkiej ilości dym. Z synem i z żoną wybiegłem na pokład, gdzie ujrzeliśmy krzyczących w przerażeniu pasażerów. Żona moja zapytała jednego z oficerów, kiedy łodzie ratunkowe zostaną opuszczone na morze. Ów oficer odpowiedział, że czeka na rozkazy kapitana, który znajdował się wówczas na pomoście".

Nie czekając dłużej, Phelps wraz z żoną i synem skoczyli z pokładu do morza, skąd ich później wyłowiły łodzie ratunkowe jednego ze statków, które przybyły na pomoc „Morrocastle". Phelps twierdzi, że nikt nie usiłował rozdać pasów ratunkowych pasażerom. Oczekiwanie na rozkazy kapitana, znajdującego się na wysokim pomoście, wówczas gdy szalał wicher i płomienie, było — zdaniem jego — głupotą.

Kapitan okrętu „Morrocastle" Warms oświadczył, iż wysłał on pierwszy sygnał SOS w 20 minut po stwierdzeniu powstania pożaru, który, jak sądzono początkowo, będzie mógł być stłumiony przy pomocy załogi statku.

Ani żona ani rodzina zmarłego w przeddzień katastrofy kapitana Wilmota nie wierzą, że zmarł on na atak sercowy, natomiast stwierdzają, że obawiał się on ciągle sabotażu.

Policja kubańska prowadzi dochodzenie w sprawie dwóch tajemniczych pasażerów.

Według ostatnich obliczeń lista ofiar katastrofy przedstawia się następująco: 117 trupów i 16 zaginionych bez wieści. Uratowano 238 pasażerów i 117 członków załogi.

Fatalne skutki wstrzymania obrotu ziemi

Niech nas o nie „głowa nie boli"

Na powierzchnię naszego globu spadają co dziennie mniejsze lub większe odłamki materji kosmicznej. Poczynając od maleńkich, kilka gramów ważących drobinek aż do wielkich meteorytów wagi kilku tysięcy tonn. Gdy widzimy t. zw. spadającą gwiazdę na horyzoncie, wiemy już teraz dzięki astronomji, że jest to maleńki meteoryt, który, ulegając sile przyciągania ziemi, dostał się w orbitę jej atmosfery i tu w swym biegu rozżarzył się do białości naskutek tarcia o powietrze. Meteoryt świeci zatem spadając, rozpala się tak mocno, iż zanim dosięgnie powierzchni globu ziemskiego zamienia się w gaz. Ale duża część meteorytów i ich odłamków w postaci piasku kosmicznego spada na powierzchnię ziemi. Profesor T. Baur oblicza ilość meteorytów dostających się w obręb atmosfery ziemi na 35 miljonów na dobę, co czyni 10 miljardów w ciągu roku.

Powstaje zatem pytanie, czy ten „piasek" kosmiczny, sypiący się z kosmosu na ziemię, nie powoduje przyrostu wagi i objętości naszego globu?

Według obliczeń prof. Baura ogólna waga „piasku" kosmicznego spadającego na ziemię w ciągu roku nie przewyższa 150 ton, waga zaś wielkich meteorów spadłych w tym samym czasie nie przewyższa 500 ton. W ciągu 500.000 lat, jak twierdzi prof. Baur, waga i objętość ziemi zwiększyły się na skutek przyrostu z przestrzeni kosmicznych o 40 miljonów ton. Aczkolwiek jest to liczba imponująca nie ma ona znaczenia w stosunku do wagi globu naszego, która wyrażona w cyfrach równa się astronomicznej liczbie 6000 tryljonów ton. Gdyby owe 40 miljonów ton zebrać w jedną masę, utworzyłaby ona górę o średnicy 400 metrów i wysokości 200 metrów. Tak więc co półmiljona lat spada na ziemię góra powyższych rozmiarów.

Jaki wpływ miałby znaczny przyrost wagi i objętości ziemi na jej losy?

Ziemia dokonywa obrotu naokoło swej osi w ciągu 24 godzin. Duży przyrost wagi i objętości ziemi musiałby wpłynąć na zwolnienie jej ruchu obrotowego naokoło swej osi, co spowodowałoby wydłużenie dnia i nocy, a w jakimś przeciągu czasu astronomicznego mogłoby doprowadzić do unieruchomienia globu w ruchu obrotowym. Wówczas nastąpiłaby katastrofa i życie zamarłoby na ziemi, jedna jej połowa wystawiona stale na działanie palących promieni słońca zamieniłaby się w pustynię, druga, pogrążona w wiecznym mroku nocy, zamarłaby w uściskach mrozu.

Ewentualność taka nie grozi nam jednak, — gdyż hamująca działalność spadających meteorytów i powiększenie wagi globu jest minimalne w stosunku do wagi ziemi. Wpływ ten w ciągu miljonów lat nie daje się nawet odczuć w postaci przedłużenia dnia.

Nowe ognisko propagandy faszyzmu

Podsekretarjat stanu dla spraw prasowych i propagandowych podporządkowany bezpośrednio Mussoliniemu

Przy szefie rządu włoskiego utworzony został podsekretarjat stanu dla spraw prasowych i propagandowych. Podsekretarjat ten, będący bezpośrednio podporządkowany Mussoliniemu, powierzony został hr. Galeazzo Ciano, który, jak wiadomo, jest zięciem Mussoliniego. Nowy podsekretarjat stanu podzielony jest na 4 działy 1. prasa włoska, 2. prasa zagraniczna, 3. propaganda i 4. służba techniczna.

Dzienniki rzymskie, omawiając fakt utworzenia nowego podsekretarjatu stanu dla spraw prasowych i propagandowych, zauważają m. in., że faszyzm dotychczas był zamało lub źle znany. Zadaniem nowego podsekretarjatu stanu będzie rozpowszechnianie informacyj o faszyźmie i o dorobku faszyzmu w oparciu o autentyczne dane, których dostarczać będą wszystkie organa regime'u faszystowskiego.

Aparat kinematograficzny

Idealnym środkiem do badań ruchu ulicznego

W krajach o wielkim ruchu samochodowym problem regulowania tegoż ruchu w wielkich miastach stanowi bardzo ważne zagadnienie. Przeprowadza się przeto ciągłe badania nad sposobem opanowania tego ruchu w ten sposób, aby można było jaknajbardziej wyzyskać istniejące ulice no i... samochody. Bowiem w wielu wypadkach samochód w wielkiem mieście stał się jednym z najpowolniejszych środków lokomocji.

Najnowszym środkiem do badań nad ruchem ulicznym są zdjęcia aparatem kinematograficznym. Zdjęcia takie wykonuje się w najbardziej ruchliwych miejscach w odstępach czasu około 2 sekund. Przyczem w aparacie do zdjęć wmontowany jest zegar, tak, że na każdem zdjęciu widoczny jest czas, w którym ono zostało wykonane. Na odbitkach wkopjowuje się poprzeczne linje, których odstęp odpowiada w rzeczywistości odległości np. 2,5 m. Znając szybkość, z jaką zdjęcie zrobiono, (powiedzmy w odstępach czasu 2 sekundy), możemy na podstawie pozycji, w jakiej poszczególny samochód znajduje się na kolejno po sobie następujących zdjęciach, obliczyć szybkość jazdy każdego pojazdu.

Ale nietylko to. Można też stwierdzić wielkość przyśpieszenia, drogę przebytą od początku hamowania do zupełnego spoczynku, dalej jak wielki musi być odstęp między wozami, za sobą jadącemi, aby mogły bezpiecznie rozwinąć wielką szybkość i t. p.

Inne jeszcze zagadnienie ruchu, które może wyjaśnić kinematograf, to kontrola zachowania się poszczególnych typów samochodowych na różnego rodzaju nawierzchniach w najrozmaitszych warunkach atmosferycznych (np. w czasie deszczu). Jak działają rozmaite urządzenia i automaty regulujące ruch i t. d.

Widzimy, że rola kinematografu jest faktycznie niepospolita i może on rzucić dużo światła na całe zagadnienie ruchu ulicznego.

Jeden zadowolony z przyjścia na świat „trojaczków"

Prawdziwa historja, w którą trudno uwierzyć

W Leeds, w Anglji, wydarzył się osobliwy fakt zdobycia dużego majątku przez skromnego pracownika biurowego, Jamesa Poor. Poor (po angielsku poor znaczy biedny) ożenił się przed 2 laty. Żona jego powiła trojaczki. Zarobki urzędnika wystarczały coprawda na skromne utrzymanie tak licznej rodziny, aby się jednak zabezpieczyć na przyszłość, udał się do Londynu, gdzie, jak słyszał, wielkie towarzystwo asekuracyjne przyjmuje ubezpieczenia na wypadek narodzin dwojaczków, trojaczków, czworaczków.

Dyrektor towarzystwa wysłuchał Poora, zasięgnął opinji, swoich matematyków oraz doktora, który orzekł, że powtórzenie się porodu w postaci trojaczków u tej samej położnicy jest nader rzadkie. Wobec tego towarzystwo przyjęło propozycję Poora i zaasekurowało go na sumę 200.000 funtów, wypłacalną w razie, gdyby żona asekurowanego urodziła znowu trojaczki. Po roku pani Poor rodziła znowu i tym razem przyszły na świat ponownie trojaczki. Szczęśliwy nad wyraz ojciec sześciorga dzieci pojechał „w te pędy" do Londynu, gdzie po przedstawieniu w towarzystwie asekuracyjnem wszystkich niezbędnych dokumentów, otrzymał 200.000 funtów odszkodowania.

Mało tego dyrekcja towarzystwa przesłała pani Poor powinszowania, gdyż podana do prasy wiadomość o wypłaceniu ogromnej sumy 200.000 funtów państwu Poor, napędziła do biur towarzystwa moc klientów, którzy chcieli się zabezpieczyć w ten sam sposób.

Tak więc dzięki wybrykowi natury, skromny urzędnik stał się odrazu bogatym człowiekiem.

Smacznego!

Kacyk murzyński chce zjeść własną nogę

Sąd w Boma, głównym porcie belgijskiej kolonji Kongo w środkowej Afryce miał osobliwą sprawę do rozstrzygnięcia.

W imieniu operowanego w szpitalu w Boma czarnego kacyka murzyńskiego złożył skargę jego adwokat, belgijczyk. Kacyk, który naskutek rany od ukąszenia żmiji, dostał gangreny w nodze, musiał się poddać w szpitalu amputacji nogi. Po operacji pacjent zażądał wydania mu odjętej nogi. Lekarz naczelny szpitala znał jednak dobrze swoich czarnych „papenheimerów" i kategorycznie odmówił żądania murzyna. Plemię, którego szefem był kacyk, znane jest w Kongo z ludożerstwa. Lekarz domyślił się odrazu, iż kacyk chce otrzymać amputowaną nogę po to tylko, aby ją zjeść.

Oburzony do żywego murzyn podał natychmiast po wyjściu ze szpitala skargę do sądu i polecił obronę swojego żądania adwokatowi, któremu obiecał sowite honorarjum w razie wygranej. Sąd musiał się trzymać litery prawa i nie mógł odmówić żądania kacyka. Sąd nie wchodził w to dla jakich celów żądał Kacyk zwrotu odjętej nogi przyznał mu rację.

Czy noga po tak długim czasie znajduje się w stanie „jadalnym" — wolno wątpić.

Czy wybuchnie strajk w angielskich kopalniach węgla?

Właściciele kopalń węgla południowej Walji (Anglja) zawiadomili Federację Górników walijskich, że w sprawie zatargu o płace gotowi są zgodzić się na arbitraż. Proponują oni przekazanie zatargu sądowi rozjemczemu i wyznaczenie trzech lub więcej, całkowicie niezależnych osób, jako arbitrów.

Federacja górników nie zajęła stanowiska w sprawie tej propozycji.

Znamiennem jest jednak, że właściciele kopalń odrzucają arbitraż ustanowionego w tym celu specjalnie przez ustawę węglową w roku 1931 Państwowego Urzędu Przemysłowego. W każdym razie sugestja właścicieli kopalń dowodzi że po stronie pracodawców zaczyna przeważać chęć ugody.

Broń, o której niejedna z kobiet zapomina

Nawet rozjuszonego byka można poskromić... agrafką

W miejscowości Omida w Stanach Zjednoczonych na panią Józefinę Wysocką, polską emigrantkę, podczas przechadzki napadł olbrzymi, rozjuszony byk. Powaloną na ziemię, już miał uderzyć rogami, gdy dzielna niewiasta, nietracąc przytomności umysłu, odpięwszy agrafkę z całych sił uderzyła ostrzem szpilki w pochyloną nad nią nozdrza zwierzęcia. Boleśnie ukłócie agrafką skonsternowało byka do tego stopnia, że nie ponowił już ataku i pozostawił śmiałą Polkę w spokoju.

W kilku wierszach

Kanclerz Hitler przekazał wykonywanie prawa łaski na obszarze PRUS premierowi Goeringowi, zastrzegając dla siebie amnestję w stosunku do członków armji oraz poszczególnych wypadków. Prawo to zostało przez premjera Goeringa przelane na ministrów poszczególnych resortów pruskich z tem, iż premjer Goering pozostawił sobie decyzję we wszystkich wypadkach, dotyczących wyroków śmierci.

W niedzielę 23 b. m. odbędzie się w tumie BERLINSKIM uroczystość intronizacji biskupa ewangelickiego Rzeszy, Muellera.

Właściciel hotelu „Deutscher Hof", w którym kanclerz Hitler od lat stale w czasie pobytu w NORYMBERDZE zamieszkuje, J. Klein, uległ atakowi apoplektycznemu.

Z LINZU (Austrja) donoszą, że po ukończeniu dochodzeń policyjnych przeciwko b. ministrowi Bachingerowi wdrożone zostało przeciw niemu śledztwo sądowe o zbrodnię stanu. Bachinger był jednym z przywódców stronnictwa Landbundu.

Do PARYŻA przybył angielski książę Jerzy, któremu towarzyszy narzeczona księżniczka grecka Marja.

Gwałtowne burze, które przeszły nad środkową i wschodnią SZWAJCARJĄ wyrządziły wielkie szkody, sięgające miljonów franków. Są ofiary w ludziach. Oprócz 3-ch turystów z Bazylei, którzy zginęli pod Gallen sygnalizują obecnie, iż dwuch turystów przepadło bez wieści w okolicach Andermat.

Na przedmieściach DUBLINA (Anglja) wydarzyła się katastrofa lotnicza, samolot wojskowy spadł na teren ogrodu przy domie sędziego Meredith, który niedawno wybrany został wiceprezydentem komisji plebiscytowej w Saarze. Z pośród trzech członków załogi dwuch zostało zabitych. Trzeci wyskoczył przed katastrofą z samolotu i odniósł ciężkie rany.

Chrześcijańskie związki zawodowe górników BELGIJSKICH wypowiedziały się za rozpoczęciem strajkiem.

Nowe dyrektorjum — KŁAJPEDY wydało zarządzenie, mocą którego wszystkie szyldy oraz ogłoszenia publiczne w całym okręgu kłajpedzkim muszą być ogłaszane przedewszystkiem w języku litewskim.

Czeski minister Oświaty Kremar dokonał w PRADZE otwarcia VIII Międzynarodowego Kongresu Psychotechnicznego, w którym biorą udział uczeni prawie ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich. Kongresowi, nad którym objął protektorat honorowy prezydent Masaryk, przewodniczący prof. Seracky.

PALESTYŃSKI rząd mandatowy zapowiedział utworzenie specjalnej straży, która będzie czuwać u wybrzeży morskich i wzdłuż granic lądowych Palestyny, celem zabezpieczenia przed nielegalną imigracją ludności żydowskiej.

Prasa perska, poruszając sprawę wyludnienia PERSJI, dochodzi do wniosku, że należy popierać emigrację do kraju elementów zdrowych fizycznie, z tem jednakowoż warunkiem, aby emigranci przyjmowali obywatelstwo perskie, ażeby nie dawać pretekstu obcym państwom do mieszania się w sprawy wewnętrzne Persji.

Na lotnisku Hinaida pod BAGDADEM spadł samolot wojskowy królestwa Iraku. W katastrofie zginęło 5 członków załogi, w tem 3 oficerów.

Kultura i sztuka

Na marginesie zagadnień teatralnych

Przewlekłe antrakty

Życie potwierdza często ten paradoks, że drobne i napozór małoważne przyczyny olbrzymieją nieraz w skutkach do rozmiarów katastrofy.

Do takich niebezpiecznych drobiazgów należą również przewlekłe antrakty teatralne. Bywały tu już w Toruniu w ubiegłym sezonie antrakty, które, zdawało się, trwały w nieskończoność. Nie słychać było nieraz nawet ruchu za sceną, któryby świadczył o zmianie dekoracyj, a przerwa trwała, zdawało się, bez końca. Prawdopodobnie wykonawcy ról mieli sobie wówczas dużo... do powiedzenia...

A publiczność? Nudziła się bezprzykładnie i ziewała zgoła niepolitycznie. To jest właśnie ów niebezpieczny drobiazg, dla którego codzienna, szara publiczność woli kino. W kinie, bowiem, znika, rozpływa się w masie równie szarej i codziennej. Teatr zaś wystawia nietylko sztukę, ale i publiczność... w antraktach. Wystawia ją na widok i obserwację. Publiczność w teatrze chce, czy nie chce, musi się „zachowywać". No tak. „Osoba" np. która wychodzi podczas przerwy — musi omijać siedzących, defilować między rzędami z wdziękiem i przyjemnym wyrazem twarzy, a to jest dla pozbawionych wdzięku — krępujące. „Osoby" zaś, które pozostają na swoich miejscach, często nie wiedzą, co zrobić ze sobą w rzęsistem oświetleniu sali, której każde miejsce robi wrażenie, jakby szczególnie wystawionego na obserwację.

Powie ktoś, że można przecież mówić. Ba! Można, owszem, ale rozmawiać w teatrze także trzeba umieć. Dokoła pełno jest uszu sąsiadów, którzy na każde zasłyszane zdanie zarzucają swoją krytyczną ciekawość.

Jeśli więc antrakty są nazbyt przewlekłe, to wrażenie pewnego skrępowania i niewygodnego samopoczucia wynosi potem niewyrobiona większość z teatru jako dominujący nastrój, a wrażenie nudy przenosi bezkrytycznie na sztukę z oczywistą krzywdą dla autora.

Są to „drobiazgi, o których się nie mówi, ale wystarczyło przyjrzeć się uważniej publiczności toruńskiej ubiegłego sezonu, aby to zaobserwować.

Poza premjerą nie widziało się nigdy tych samych twarzy. Każde przedstawienie miało inną publiczność, która, niestety, nie powracała.

Długi antrakt dobry był przed laty, kiedy życie towarzyskie kwitło bujniej, a przerwa udostępniała publiczności t. zw. „sfer wyższych" — sjestę artystyczną albo też młodzieży — polityczne knowania. Ale teraz? Poza, może, przedstawieniami galowemi nie wyczuwa się zupełnie potrzeby wyżycia się towarzyskiego w teatrze. A na jałowe przesiadywanie z zapatrzeniem w kurtynę, lub sufit.. dziś szkoda ludziom czasu. Tyle istnieje ciekawych zainteresowań.

Powie ktoś z oburzeniem: a palacze, to co?! Prawda, palacze — ... Tym szczęśliwcom wolno się nawet zatruwać publicznie (!). Niechby więc ci uprzywilejowani ludzie mieli dla siebie jakieś niewielkie antrakciki.

Jeżeli zaś wyłoni się konieczność urządzenia dłuższego antraktu, niech się wówczas coś w tym teatrze dzieje Był w Toruniu w przedostatnim sezonie teatralnym okres muzyki w przerwach. Grywała orkiestra wojskowa, dawano także muzykę z płyt. Było to niezłe, jako pomysł. Stwarzało wrażenie pewnej zażyłości teatrem i jakby zadomowienia. Muzykę tę trak towano zresztą dorywczo. Nie odnosiło się wrażenia, aby ktoś, obdarzony smakiem artystycznym dobierał te płyty. Ale gdyby to zrobić z myślą uzupełnienia sztuki muzyką, pogłębienia wrażenia niektórych scen przez odpowiednio dobrany frazes muzyczny — byłoby to może coś nieodparcie pociągającego.

Szopen i jego genjalny wykonawca — Paderewski — zawsze potrafi narzucić duszom ludzkim, nawet najbardziej przyziemnym zniewalający czar. A jeśli chodzi o łatwy wybór... to Karuzo, czy Kiepura zawsze będzie mile wpadał w ucho.

I jeszcze jeden „drobiazg", nadający się do dyskusji. Czy nanowicie zamiast t. zw. „rzęsistego oświetlenia" — nie byłoby lepsze i efektowniejsze — łagodne, tajemniczo stonowane oświetlenie w jakichś ciepłych kolorach? Prawdopodobnie zapewniałoby ludziom więcej wypoczynku, a ponadto, teatr powinien przecież dbać o zachowanie uroku tajemniczości czegoś niepowszedniego. Może wartoby się o to pokusić?.

Jeżeli Rosja leczy swoją schorzałą psychicznie publiczność teatroterapją i jeżeli olbrzymią ilość teatrów rosyjskich wypełnia publiczność do ostatniego miejsca — to dlaczego tu, u nas niema nadejść epoka odrodzenia sztuki teatralnej, kultu dla teatru i uznania dla artystów, których „lekki chleb" tak często zaprawiony bywa piołunową goryczą?...

Marja Neymanowa.

Epopeja kozacka

Szołochow: Cichy Don. Tłumaczył Stawar, wydał Rój

Niewiadomo w ilu tomach zmieści Szołochow swoją epopeję kozacką, trzech, czy może czterech lecz tom pierwszy o którym chcę właśnie mówić stanowi całość zamkniętą, można go zatem traktować jako oddzielną powieść. Są to dzieje chutoru nad Donem na przestrzeni ostatnich kilku lat przed wielką wojną, przyczem z ogromnem znawstwem, z rozmachem i pasją pisarską maluje autor krajobraz, obyczaj i ludzi.

Olbrzymie Imperjum Rosyjskie zawierało w sobie niegdyś niemal wszelki egzotyzm, i niespotykaną gdzieindziej pełnię kontrastów. Obok sponiewieranego do ostatnich granic chłopa siedzącego na nędznych poletkach, wiodącego żywot niewolniczy, i czującego się jak niewolnik, panoszyły się kozackie stanice, zasobne i korzystające z wielu swobód, których mieszkańcy mieli wolność we krwi. Różnili się od sąsiadów — włościan obyczajem, naturą i wyglądem, obdarzeni znaczną ilością przywilejów przez rządy carskie, których byli wzamian najlepszą podporą. Dopiero gdy przerzedziła ich wojna, a posiew rewolucji osłabił, mógł się dokonać przewrót, lecz i wtenczas jeszcze walczyli w obronie dawnej władzy tak odważnie i zaciekle, że miejscami wybito ich do nogi, miejscami zaś przesiedlono na odległe krańce Rosji, by wraz z całkowitą zmianą warunków zmienić w nich także ducha.

Lecz zanim jeszcze huragan wojny i ewolucji nie zmiótł kozaków, żyli oni życiem dziwnie intensywnem. Mając krew gorącą, o znacznej domieszce tatarskiej i tureckiej, nie nękani nędzą, odważni, zadzierżyści i przeważnie bardzo urodziwi, nie znali miary w nienawiści i w miłości. Szalony romans kozaka Grigorja z kozaczką Aksinją stanowi wątek dramatyczny „Cichego Donu".

Trudno orzec, w czem się najsilniej przejawia mistrzostwo Szołochowa. Czy w oszczędnych, nigdy nie rozwlekłych, a przecie tak barwnych i plastycznych opisach, czy w umiejętności zawiązywania intrygi, rozpinania jej szeroko, dzielenia na poszczególne wątki i znów łączenia w jedno, czy też w bajecznym rysunku typów. Z pośród licznych głównych postaci, spomiędzy chmary drugoplanowych figur, niema ani jednej niewyraźnej, zamazanej, czy też będącej czyjemkolwiek odbiciem. Każdy człowiek jest tu sobą, ma własny charakter, ściśle zaznaczoną indywidualność, i nie zatraca się go w ciżbie.

Dobry przekład Stawara psuje niepotrzebnie parę komicznych rusycyzmów. Poco mówić naprzykład „dębiony półkożuszek" (str. 221) gdy po polsku znaczy to poprostu „półkożuszek garbowany". Całe szczęście, że podobnych potknięć jest niewiele.

Jerzy Marlicz.

Koń w wierzeniach ludu polskiego

(I) Wśród wierzeń i zabobonów ludu polskiego poważne miejsce zajmuje koń. Zabobony te są już dziś w zaniku, pomimo to niektóre z nich praktykowane są w najbardziej zaniedbanych pod względem kulturalnym okolicach kraju.

W Prusach Wschodnich naprzykład zużytkowują koński łeb jako wyborne lekarstwo na angielską chorobę u dzieci. W tym celu bierze się tam koński łeb, a milcząc i nieoglądając się idzie się we czwartek po wieczerzy do dołu glinianego, w którym nabierało się wody deszczowej. Bierze się tej wody pełne wiadro i przynosi się do domu, potem się ją zagrzewa i wlewa do balji, a wławszy, przeprowadza się po niej trzy razy łeb koński, od wschodu ku zachodowi, poczem w tej wodzie kąpie się dziecko. Po kąpieli rozdziera się dziecku koszulę na piersiach i wraz z wodą odnosi (wodę i koszulę), nie nie mówiąc i nie oglądając się, do owego glinianego dołu. Tę samą praktykę trzeba powtórzyć dwa razy a „napewno" nastąpi polepszenie i uzdrowienie.

W Sieradzkiem wierzą, że w szkielecie kobyłej głowy mieści się szczęście i dobrobyt, kto więc taki szkielet posiada, zawiesza go sobie w ogrodzie.

W parafji Kijach (Kieleckie) gdy kapustę zasadzą, a ta pięknie zaczyna rosnąć, starają się wynaleźć koński łeb, a znalazłszy, stawiają go na kółku, o pół łokcia od ziemi, aby przechodzień mógł go wpierw zobaczyć, aniżeli piękną kapustę, gdyż inaczej wejrzenie przechodnia mogłoby wywołać urok i zaszkodzić kapuście.

W stronach tych zwykle przy zatykaniu na kijku czaszki końskiej odmawia się następujące zaklęcie:

„Źli ludzie, zacieklí!
By nam kapusty nie urzekli.
Trza, byśmy ją opatrzyli,
Zdechłego konia blisko
Postawili...

W okolicach górnej Wisły i Skawy włościanie nie wtykają wprawdzie czaszek końskich na płoty, ale kładą w stajniach pod żłobami dla zachowania od zarazy. Przypisują więc czaszce koskiej moc ochraniającą zwierzęta domowe, a mianowicie rogaciznę, od chorób zaraźliwych.

W Radzymińskiem mniemają, że doskonałym środkiem na gruźlicę są trzewia świeżo zabitego konia, więc gdy jeszcze ciepłe, chory siedzi w nich godzinę.

Jeżeli ktoś jest lunatykiem i po nocy chodzi, a chce się go z tej choroby wyleczyć, trzeba tylko bić go uździenicą, gdy „chodzi" i wołać: „A na miejsce, a na miejsce"!

Chomąto, świeżo z konia zdjęte, jest wybornym środkiem na różne choroby, trzeba je tylko trzy razy zgóry na dół po sobie przesunąć.

Wielkiem szczęściem jest znalezienie podkowy końskiej. Według wierzeń Mazurów w Prusach Wschodnich, podkowa znaleziona i przybita gwoździami na progu, tak żeby końcami była zwrócona na zewnątrz, przynosi szczęście; do kupca sprowadza gości i bogatych nabywców. Lud w okolicach Zarek, Siewier i Pilicy przybija po wybudowaniu chaty na progu podkowę, żeby się szczęśliwie wiodło w gospodarstwie. Na Mazowszu zaś radzą na progu cha ty przybić podkowę dla ochrony mieszkańców domu od uroków i czarownic. (I)

Notatki kulturalne

Krajowe

WYKOPALISKO „ŁUŻYCKIE"

W Wojciechowicach, majątku p. Bielińskiego, pow. opatowski, znaleziono cenne zabytki archeologiczne. Ekspedycja archealogiczna pod kierownictwem dr. Z. Kahana i W. Okrutnego natrafiła na gröb kloszowy, z którego wydobyto doskonale zakonserwowaną urnę z popiołami zwłok. Przy urnie znaleziono insygnia zmarłego: włócznię, z której pozostał tylko grot krzemienny oraz igłę kościaną. W pobliżu grobu znaleziono olbrzymią czaszkę zwierzęcą, prawdopodobnie tura.

Wykopaliska te należą do rodzaju t. zw. łużyckich. Zostaną one oddane do Muzeum Państwowego w Warszawie.

WYSTAWA KSIĄŻKI HARCERSKIEJ

W dniach od 9 do 16 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie wystawa książki harcerskiej, która zobrazuje dorobek piśmiennictwa harcerskiego w ciągu 24 lat istnienia organizacji harcerskiej.

Zagraniczne

ZGON SŁYNNEGO KOMPOZYTORA

W Aviemore w Szkocji zmarł w wieku lat 84 słynny kompozytor i śpiewak George Henschell.

NAUKOWE BADANIE ZAGADNIENIA BLIŹNIĄT

W berlińskim szpitalu Virchowa otwarty został oddział dla bliźniąt. Kto przy zapisywaniu się do szpitala berlińskiego wykaże się jako bliźniak, kierowany jest do wymienionego oddziału. Tamże jest zapraszany do badania na koszt miasta drugi bliźniak. Zebrany w ten sposób materjał jest przekazywany Instytutowi Cesarza Wilhelma do badania zagadnienia bliźniąt.

Międzynarodowa wystawa prac kobiet — artystek

odbędzie się w Warszawie

Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo, organizuje w Warszawie międzynarodową wystawę malarstwa, grafiki i rzeźby. Wystawa odbędzie się w październiku w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie obejmie ona prace nadesłane przez związki kobiece, należące do Międzynarodowej Federacji Kobiet Pracujących. Dotychczas zgłosiły swój udział przedstawicielki 7 krajów.

Podobna międzynarodowa wystawa, odbyła się w roku zeszłym w Amsterdamie z udziałem wybitnych artystek polskich.

Nauka nie próżnuje

Niszczenie bakteryj falami elektrycznemi

Zakłady Marconiego w Helmsford są terenem całego szeregu doświadczeń z dziedziny techniki lekarskiej. W Helmsford dokonywa się np. eksperymentów z aparatem diatermicznym do przegrzewania ciała pacjenta do tego stopnia, żeby wywołać temperaturę, zabijającą bakterje, tak zwaną gorączkę bakteriobójczą.

Cały szereg doświadczeń, przeprowadzonych przy użyciu tego aparatu z różnego rodzaju bakterjami chorób zakaźnych, dał dobre wyniki. Okazało się, że zarazki tyfusu, cholery, gruźlicy, zostają zupełnie zniszczone przy zetknięciu się z falami elektrycznemi odpowiedniej długości.

W związku z temi doświadczeniami zaczęli lekarze angielscy prowadzić obecnie badania kliniczne nad leczeniem chorób zakaźnych, elektrycznością. W rezultacie mogłoby to, jak mniemają Marconi, doprowadzić do ułożenia specjalnej tabeli wskaźnikowej dla lekarzy. Tabela ta zawierałaby spis chorób zakaźnych i... fal, które mogłyby je unieszkodliwić ,np. tyfus — fala „x", gruźlica — fala „z".

Wyższa Szkoła Dziennikarska

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie wzorem lat ubiegłych rozpoczyna zajęcia szkolne w dniu 5 października. Zapisy będą trwać od 15—30 września.

Wyższa Szkoła Dziennikarska jest wyższą szkołą zawodową przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomji, jakoteż naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne) zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są między innemi: Historja prasy, Technika drukarska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja dziennika i kolportaż, Stenografja, Prawo prasowe, Prasa współczesna i inne

Adres Dyr. szkoły: Warszawa, pl. Małachowskiego 1.

Polacy-pionierzy cywilizacji i nauki

Badał plemię ludożerców Fan w *Gabonie* Afryk., i przebywał wśród tego plemienia od 1887 do 1890 r. *Janikowski Leopold.*

Inicjatorem i dyrektorem ogrodu kolonjalnego w *Nogent-sur-Marne* we Francji był badacz Afryki *Dybowski Jan* (1855—1929).

Wiceministrem sprawiedliwości rządu *tureckiego* był w 1909 roku *D. Ostroróg Leon.*

Badania geograficzne i geologiczne okolic jeziora Bajkalskiego prowadził z ramienia Petersburskiej Akademji Nauk *Czekanowski Aleksander* (1830—1876).

Na szczyt Wielkiego Araratu wchodził kilkakrotnie *Mlokosiewicz Ludwik* († 1909).

Pierwszy badał na miejscu w latach 1830—1832 narzecza szczepów *mongolskich, burjackich i tunguskich,* które nie posiadały słowników i gramatyki. *Kowalewski Józef Szczepan*

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

STAN PLANTACYJ BURACZANYCH W POLSCE.

W ostatnim tygodniu sierpnia panowała pogoda przeważnie pochmurna z krótkiemi, lecz częstemi przejaśnieniami, jednak przy temperaturze dziennej stosunkowo dość wysokiej.

Sprzyjające warunki atmosferyczne wpłynęły korzystnie na rozwój buraków, podnosząc dodatnie ich wagę, jak też zawartość cukru w burakach. Natomiast stan liści nadal przedstawia się gorzej; mieiscami następuje już żółknięcie liści.

NOWA SPÓŁDZIELNIA „CHMIEL WOŁYŃSKI".

W Dubnie powstała nowa spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością „Chmiel Wołyński". Jest to spółdzielnia, grupująca producentów chmielu i mająca na celu obrót handlowy chmielem przy finansowaniu i udzielaniu kredytu przez Wołyński Banku Chmielarski.

ZMIANY W DOSTAWACH WĘGLA POLSKIEGO DO FRANCJI.

W dostawach węgla do Francji w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy rb. dały się zauważyć pewne zmiany. Mianowicie przywóz węgla kamiennego uległ ograniczeniu jak również przywóz brykietów z węgla kamiennego. Natomiast dał się zauważyć wzrost przywozu koksu. Dostawy węgla kamiennego do Francji, w których bierze udział również Polska, wyniosły w ciągu siedmiu miesięcy br. ogółem 9.969 tys. ton.

W porównaniu z r. ub. uległy ograniczeniu dostawy węgla dla Francji z Anglji, Niemiec, Belgji i Holandji. Wzrosły natomiast dostawy węgla kamiennego z Polski, Rosji Sowieckiej i z Indochin.

POLSKIE RĘKAWICZKI DZIANE W NOWYM JORKU.

Do Nowego Jorku przybyły pierwsze transporty rękawiczek dzianych zarówno bawełnianych jak i sztuczno-jedwabnych, zamówionych w Łodzi przez poważne amerykańskie firmy importowe. Przedstawiciele tych firm orzekli, że towar polski prezentuje się dobrze, przyczem nie przypuszczaliby nigdy, że będzie mógł konkurować z tego rodzaju towarem importowanym dotychczas z innych krajów. Ponieważ pierwsze zamówienia wypadły dobrze, przypuszczać należy, że w najbliższym czasie polskie fabryki rękawiczek otrzymają dalsze zamówienia ze strony firm amerykańskich, które nabrawszy raz zaufania do swych dostawców, nie zwykli ich szybko zmieniać.

Zagraniczne

MONOPOL SPIRYTUSOWY W BUŁGARJI.

Rząd bułgarski wprowadził monopol państwowy na spirytus i śliwowicę. Ponieważ prace nad wprowadzeniem monopolu tytoniowego są już na ukończeniu, w najbliższym czasie obydwa te ważne działy gospodarstwa bułgarskiego objęte będą monopolami państwowemi.

BANK WŁOSKI W WIEDNIU.

Włochy starają się jaknajbardziej zacieśnić stosunki gospodarcze z Austrją. W tym celu m. in. włoskie sfery finansowe noszą się z zamiarem utworzenia w Wiedniu wielkiego banku włosko-austrjackiego. Rozważane jest przeistoczenie oddziału banku włoskiego Societa Italiana di Credito, znajdującego się w Wiedniu, w samodzielny bank. Kapitał zakładowy nowej instytucji wynosiłby kilka miljonów szylingów, z czego większą część pokryłby Banca Commerciale Italiana, posiadający większość akcyj Societa Italiana di Credito.

Przed wyborami

do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

Zarządzeniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29 sierpnia br., ogłoszonem w Nr. 200 „Monitora Polskiego" z dnia 1 września br. rozpisane zostały wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych.

W myśl tego zarządzenie do Izby gdyńskiej, której kadencja upływa z końcem bieżącego roku, ma być wybranych 50 radców, 5 radców mianuje Pan Minister Przemysłu i Handlu, 5 zaś radców może wejść do Izby z kooptacji.

W związku z podziałem Izby na 3 sekcje — Przemysłową, Handlową i Żeglugowo-Portowa, ilość radców do każdej z tych sekcyj z wyborów przedstawia się następująco: do sekcji przemysłowej wybranych zostanie 20 radców, do sekcji handlowej również 20 radców, oraz do sekcji żeglugowo-portowej 10 radców. Z 50 radców, którzy wejdą do Izby, 20 będzie wybranych w drodze wyborów przez ogół, uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach do Izb Przemysłowo-Handlowych, pozostałych 30 radców wybranych zostanie przez zrzeszenia gospodarcze, wyznaczone przez P. Ministra Przemysłu i Handlu na wniosek komisarza wyborczego. Zrzeszenia te wybiorą po 12 radców do sekcji przemysłowej i handlowej i 6 radców do sekcji żeglugowo-portowej. Wyborcy do Izby, tak do sekcji przemysłowej, jak i handlowej dzielą się na dwie kategorje wyborcze. Do pierwszej kategorji przy wyborach w grupie przemysłowej należą osoby, spółki i przedsiębiorstwa, obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych I—V kategorji włącznie dla przedsiębiorstw przemysłowych, do drugiej zaś kategorji — obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych VI—VIII kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych, z wyłączeniem tych, które w myśl obowiązujących norm prawnych należą do przemysłu rzemieślniczego. W grupie przemysłowej pierwsza kategorja wyborcza wybiera 5 radców, druga zaś kategorja — 3 radców.

Przy wyborze w grupie handlowej do pierwszej kategorji należą osoby, spółki i przedsiębiorstwa obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych I i II kategorji dla przedsiębiorstw handlowych, do drugiej zaś — obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych III i IV kategorji dla przedsiębiorstw handlowych oraz świadectw przemysłowych I—IV kategorji dla zajęć przemysłowych. W grupie handlowej pierwsza kategorja wyborcza wybiera 5 radców druga zaś kategorja — 3 radców.

Prawo wybierania w grupie żeglugowo-portowej posiadają osoby, spółki i przedsiębiorstwa, obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych I i II kategorji dla przedsiębiorstw handlowych oraz I—V kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych, a które mają za przedmiot swej działalności handlowej lub przemysłowej żeglugę morską, spedytorstwo portowo-morskie, maklerstwo okrętowe, eksploatowanie urządzeń przeładunkowych, bocznic portowych, budowę i naprawę okrętów i specjalnych urządzeń portowych. Grupa ta nie dzieli się na kategorje wyborcze i wybiera 4 radców.

Minister Przemysłu i Handlu w związku z zarządzeniem wyborów do Izby mianował komisarzem wyborczym p. *inż. Celichowskiego*, naczelnika wydziału przemysłowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, zaś plenarne zebranie Izby, które odbyło się w dniu 24 maja br. wybrało 6 członków głównej komisji wyborczej w osobach pp. wiceprezesów Izby *L. Byczkowskiego i Dra Wł. Smolenia*, oraz radców: *F. Hamerskiego, J. Maćka, K. Muchy* i *R. Stobieckiego*. Główna komisja wyborcza ma siedzibę w Gdyni.

Tysiące centnarów grzybów na eksport

Bory Tucholskie mają powodzenie

Rozległe Bory Tucholskie — to największy na Pomorzu rezerwat darów leśnych: jagód, jarzyn i grzybów, z których liczne wioski leśne niemal przez całe lato i jesień poprostu żyją.

Po ukończeniu sezonu jagód czarnych rozpoczął się okres grzybobrania. Gromady ludności wiejskiej, kobiety, dzieci a coraz więcej i bezrobotni, z braku innego zajęcia biorą kosze i idą do lasu zbierać grzyby; dzięki częstym opadom deszczowym zapowiadają się wspaniałe zbiory. Borowiacy, wprawieni do wyszukiwania po zagajach leśnych rosnących grzybów po deszczu przynoszą olbrzymie kosze grzybów sprzedają je handlarzom, względnie sami spieszą do miast na targi gdzie mimo kryzysu, dzięki taniości tego produktu znajdują chętnych na bywców. W ostatnich dniach na targach płacono za litr grzybów 15 do 30 groszy, zależnie od gatunku. Do gatunków masowo rosnących w borach tucholskich należą: na ziemiach lżejszych tak zwane po ludowemu „kurzajki" na ziemiach lepszych zaś tzw. „prawdziwki".

Dzięki obfitości grzybów istnieją w niektórych okolicach suszarnie grzybów, jak w Brusach pod Chojnicami, Śliwicach itd. Tam masowo suszy się grzyby a następnie wędrują one zagranicę. Znana jest firma włoska, mająca swe zakłady w Brusach, która zajmuje się na wielką skalę suszeniem grzybów.

W ostatnich latach rozwinął się bardzo poważnie domowy sposób suszenia grzybów.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 12 września 1934 r.

Żyto 276 ton od 17,60—17,50—17,75; żyto do 17,75; pszenica 18,50—19,25; jęczmień browarowy 21,50—22; jednolity 19—19,50; zbiorowy 18,50—19; owies 17,75—18,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; pośledniа pon. 70% wł. w. 15,50 do 16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł w. 34—36; gat. IB 0—45% wł w. 30,50—31,50; gat. IC 0—55% wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60% wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65% wł w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 25,50 do 27; gat. IIB 20—65% wł. w. 25—26,50; gat. IID 45—65% wł. w. 24,50—25; gat. IIF 55—65% wł. w. 20—20,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 18 do 19; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15,50—16; razowa 0—95% wł. w. 21—22; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne miałkie stand. 11,75—12,25; pszenne średnie stand. 11,75 do 12,25; pszenne grube 12—12,50; jęczmienne 14,25—15; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 44—48; gorczyca 48—51; siemię lniane 43,50 do 46; groch: Wiktorja 43—48; Folgera 31—34; ziemniaki jadalne 4—4,50; makuch: lniany 19,50—20,50; rzepakowy 15,50—16; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,75 do 9,25; śrut soja 21,75—22,25.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 12. 9. W dniu wczorajszym zawierano tylko nieliczne transakcje z jęczmieniem, przy słabym ofiarowaniu po cenach niezmienionych. Za żyto płacono 18,85 zł (10,90 guld.) z dostawą koleją, podczas gdy z dostawą drogą wodną płacono 18,35 zł (10,60 guld.). Pszenica bez zmiany, gorczyca wykazuje tendencję stałą, przy dużym zainteresowaniu.

Za mąkę pszenną płacono 23,50 guld., żytnią 18 guld. za 100 kilo loco piekarnia Gdańsk. Gatunki przedniejsze ponad notowania.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Urzędowe notowania giełdy zbożowej w Gdańsku: pszenica konsumcyjną 128 funtów 11,40; żyto eksportowe 120 funtów 10,90, konsumcyjne 11; jęczmień przedni eksportowy 13,40 do 14,00, średni według próby 12,50—13,15, 114—115 funtów eksportowy 11,85, 110—111 funtów eksportowy 11,40, 105—106 funtów eksportowy 10,55; owies eksportowy 9,25—9,90; owies konsumcyjny 9,90—10,25; groch Wiktoria 24,80—30; otręby żytnie 7,60, pszenne 8; gorczyca 27—32,30; mak niebieski 27—31,30. Ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska następujące ilości zboża: 30 ton pszenicy, 2609 ton żyta, 2435 ton jęczmienia, 301 ton owsa, 75 ton strączkowizny, 30 ton makuchów.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 12 września 1934 r.

Belgja 124.15, 124.46, 123,84; Berlin 210.50, 211,50, 209.50; Gdańsk 172.85, 173.28, 172.42; Holandja 358,20; 359.10; 357.30; Londyn 26.14, 26.27, 26.01; Nowy Jork telegr. $5.22^3/_8$, $5.25^3/_8$, $5.19^3/_8$; Oslo 131.40, 132.00, 130.80; Paryż 34.86½, 34.95, 34.78; Szwajcarja 172.55, 172.98, 172.12; Włochy 45.38, 45.50, 45.26

Tendencja: niejednolita

AKCJE

Bank Polski 90½—91½; Warsz. T. Fabr. Cukru 23; Haberbusch 36¾.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 45; 4% poż. inwest. 118; 5% poż. konwersyjna 65,50—66; 6% poż. dolarowa 70,13; 4% poż. premj. dol. 52¾—52,90; 7% poż. stabiliz. 72—72,38—72,13; 7% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 70,60; 4% l. z. ziemskie 45; 4½% l. z. ziemskie 52¾—$52^1/_4$; 5% l. z. m. Warszawy z 1933 r. 61,25—61—61,38; 5% l. z. Częstochowy z 1933 r. 73; 5% l. z. Łodzi z 1933 54—54¼; 5% l. z. z 1933 r. $49^1/_4$.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: przeważnie mocniejsza.

JÓZEF KOŻUCHOWSKI
Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Warszawa.

Polska na tle kryzysu światowego

Co to jest kryzys gospodarczy?

Musimy sobie przedewszystkiem postawić pytanie, co to jest kryzys gospodarczy, co to jest też kryzys, który od końca 1929 roku trapi ludzkość, dezorganizuje rynki, wyrzuca ludzi na bruk, niszczy byt rodzin?

Wprawdzie każde zamieszanie w tej, czy w innej dziedzinie życia gospodarczego nazywamy w potocznej mowie kryzysem, ale każdy wie, że tutaj nie o ten kryzys chodzi, że stoimy wobec doniosłego i światowego zjawiska choroby, która objęła produkcję i handel międzynarodowy.

Już przed wojną słyszeliśmy o bankructwach banków, o zamykaniu fabryk, o osłabieniu tętna gospodarczego, które powodowało spadek cen, upadłości i bezrobocie.

Powszechnie łączy się zjawisko kryzysu gospodarczego z ustrojem liberalnym, na prywatnej własności opartym.

Ale ta opinja ekonomistom nie wystarcza, prowadzone badania w tej dziedzinie nasuwają niektórym uczonym uwagę, że stanowisko takie jest zbyt jednostronne, że należy również liczyć się z wpływem przyrody na nasze życie gospodarcze, że najbardziej ostrożna kalkulacja handlowa ulega oddziaływaniu ze strony urodzajów na zboże i na rośliny techniczne. Są jeszcze inne przyczyny, powodujące spadek lub zwyżkę cen, zwiększenie lub zmniejszenie zapotrzebowania, — jak rozwój środków komunikacji, klęski przyrody, kolonizacje i t. p.

Przypomnijmy sobie biblijną opowieść o siedmiu latach urodzajnych i siedmiu latach głodowych. Odbiegliśmy wprawdzie od lat dziecinnych, kiedyśmy czytali tę opowieść, ale historja ludzkości posiada pewną ciągłość i swoje własne prawa, które w miarę rozwoju stosunków technicznych i organizacyjnych zmieniają swoją postać ale nie swoją istotę.

FAZY KRYZYSU.

Ekonomiści współcześni kryzys dzielą na kilka okresów:

W okresie pierwszym, najostrzejszym, zmniejsza się produkcja żelaza, zmniejsza się konsumcja żelaza i węgla, kredyt staje się tańszy, ponieważ zmniejsza się zapotrzebowanie na kapitał i na inwestycje.

W okresie drugim następuje lekkie zainteresowanie inwestycjami, żelazo zaczyna być potrzebne, produkcja zaczyna potrzebować kapitałów obrotowych.

Zaczyna się nowa konjunktura, towary uciekają ze składów, dotąd każdy wyczekiwał, ale teraz widząc zapotrzebowanie na rynku na towary, wzrasta potrzeba inwestycji, produkcja żelaza silnie wzrasta, ponieważ żelazo jest potrzebne dla innych przemysłów. Kapitały które dotąd nie znajdowały zapotrzebowania, znajdują zatrudnienie, są potrzebne, skutkiem czego cena na kredyt wzrasta — to znaczy stopa dyskontowa w bankach podnosi się.

W okresie trzecim, zapotrzebowanie na towary i na inwestycje już jest nasycone. Nikt nie kupi dwóch par butów, gdy mu jest jedna potrzebna. Nikt nie będzie budował dziesięciu kilometrów kolejki, gdy mu wystarcza pięć. Ale nasycenie rynku od strony konsumentów jest widoczne, natomiast od strony producenta nie zawsze je widać. Producent związany umowami, zamówieniami, jak każdy producent, niezależnie od tego, czy jest w wielkim mieście, czy na wsi, rządzi się zaufaniem we własne siły i liczy na to, że jeszcze tę jedną partję towaru ulokuje na rynku, który, jak mowa wyżej, zaczyna słabnąć. Ceny zaczynają spadać. Kto nie sprzeda towaru, ten ma trudności ze spłatą swoich zobowiązań, zaczyna się zamieszanie pomiędzy wierzycielami, to znaczy, na rynku kapitałowym. Banki emisyjne, chcąc przeszkodzić udzielaniu nieostrożnych pożyczek, nieopartych na zdrowych tranzakcjach towarowych, zaczynają podnosić stopę dyskontową. Wtedy następuje wyjaśnienie prawdziwej sytuacji: zmniejszają się tranzakcje, bo konsumpcja nie jest w stanie pochłonąć towaru, zmniejszają się inwestycje, zmniejsza się zapotrzebowanie na żelazo, na węgiel, na surowce.

Następuje kryzys. Słabsi, więcej nieopatrzni załamują się. Przychodzą trudności płatnicze. Dezorganizacja w obrotach handlowych.

DLACZEGO KRYZYS NIE WSZĘDZIE WYSTĘPUJE JEDNAKOWO?

Nigdzie jednak nie jest powiedziane, aby nakreślony tutaj obraz kryzysu występował z jednakowem natężeniem i z jednakową siłą. Wprost przeciwnie.

Ziemia nie jest zamkniętą płaszczyzną, nie ma jednakowego klimatu. Bogactwa przyrody są rozproszone po świecie nierównomiernie. Ziemia ma kształt kulisty, wiemy o tem wszyscy, tak samo, jak znamy opowieść biblijną o latach chudych i latach tłustych. Zapominamy jednak o kształcie ziemi, gdy prowadzimy dyskusję o sprawach i trudnościach gospodarczych.

Przypominam o tej sprawie dlatego, aby uprzytomnić, że tę kulistą ziemię, gdzie rodzaj ludzki w pocie

Żegluga i porty

Awanse w polskiej marynarce handlowej

(ż) Dnia 12. 9. br. pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego odbyło się w gmachu Urzędu Morskiego posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej. Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała dyplomy następującym kandydatom pp. Deyczakowski Zygmunt, dyplom kpt. żegl. wielkiej, Kosianowski Wład. dypl. kpt. żegl. wielkiej, Wiśniowski Eustachy dyplom kpt. żegl. małej, Żurawski Jan dyplom kpt. żegl. małej, Dybek Tadeusz dypl. por. żegl. wielkiej, Łukawiecki Edward dyplom por. żegl. wielkiej, Nowaczyński Janusz dyplom por. żegl. wielkiej, Ryncki Władysław dyplom por. żegl. wielkiej, Chojnacki Władysław dyplom por. żegl. małej, Dubieński Józef dyplom por. żegl. małej, Kot Zygmunt dyplom por. żegl. małej, Nagiel Mieczysław dyplom por. żegl. małej, Szreiber Dymitr dyplom por. żegl. małej, Szreiber Jan dyplom szypra I kl., Bomba Franciszek dyplom mechanika I kl., Czajkowski Jerzy dyplom mechanika I kl., Czerski Wojciech dyplom mechanika III kl., Milewski Szymon dyplom mechanika III kl., Pleuss Jerzy dyplom mechanika III kl., Szozda Bolesław dyplom mechanika III kl., Gliński Stefan dyplom mechanika III kl., Cybulski Edward dyplom maszyn. I kl., Reinitz Henryk dyplom maszyn. I kl., Sokołowski Marcin dyplom maszyn. II kl., Słonina Augustyn dyplom maszyn. II kl.

Poza tem komisja dopuściła do egzaminu w charakterze eksternów w Państw. Szkole Morskiej Góreckego Edmunda dla uzyskania dyplomu na szypra II kl., Nowaka Czesława dla uzyskania dyplomu szypra II kl., Rosego Karola dla uzyskania dyplomu maszynisty I kl., Klima Konrada dla uzyskania dyplomu na maszynistę II kl.

Zawarcie umowy branżowej o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa

Po kilkutygodniowych pertraktacjach, które toczyły się częściowo w Toruniu a częściowo w Gdańsku, zawarte zostały z związku z przeprowadzeniem polsko-gdańskiej umowy z 6 sierpnia 1934, umowy branżowe, które weszły w życie już w dniu 10 bm.

Zawarto następujące umowy branżowe:

dla mleka i produktów mlecznych,

dla bydła i mięsa,

dla ziemniaków,

dla jajek,

oraz dla ryb morskich i słodkowodnych.

Jak pracuje „Polbryt"?

(ż) Otrzymaliśmy zestawienia statystyczne z sierpnia br. odnośnie towarów przewiezionych statkami Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego z Gdyni i Gdańska do Londynu i Hull.

I tak w miesiącu ubiegłym statki „Polbrytu" przewiozły z Gdyni do Londynu 2971 ton różnych towarów, wśród których wyróżnia się znaczna ilość szynek i bekonów (953 ton), jaj (1.112 ton) i masła (466 ton).

Z Gdańska do Londynu wywiozły statki tego towarzystwa ogółem 449 ton z dominującą przewagą parafiny (160 ton) i dykty (101 ton).

Razem więc wyeksportowano 3.420 ton różnych towarów.

Jeśli chodzi o import, to w lipcu br. (za sierpień brak obliczeń) „Polbryt" przywidzł z Londynu do Gdyni 504 ton drobnicy i do Gdańska 173 ton.

Eksport do Hul wyniósł w miesiącu sprawozdawczym 4.286 ton, z czego na wywóz z Gdyni przypada 1746 ton, oraz z Gdańska 2540 ton. Największą pozycję wywozu z portu gdyńskiego stanowią bekony i szynki (1000 ton), oraz jaja (511 ton). Z Gdańska wywieziono znaczną ilość drzewa (2.094 ton), klepek (231 ton) i dykty (114 ton). Import z Hul w lipcu br. wyniósł ogółem 1.006 ton drobnicy (do Gdyni 380 ton), (do Gdańska 646 ton).

Ponadto statki „Polbrytu" przewiozły również dość znaczną ilość pasażerów.

Spółka dwóch towarzystw okrętowych dla uruchomienia regularnej komunikacji z Nowym Jorkiem

(ż) Według doniesień prasy, towarzystwa okrętowe francuskie „Transatlantique" i angielskie „Cunard Line", postanowiły z początkiem przyszłego roku zorganizować pod wspólną flagą komunikację regularną z Nowym Jorkiem. Towarzystwo francuskie daje na ten cel okręt „Normandia" angielskie towarzystwo parowiec, który tymczasem nosi numer 534. Porozumienie więc obu towarzystw pozwoli każdemu z nich zrzec się budowy nowego wielkiego parowca. Każde towarzystwo z osobna nie byłoby w stanie utrzymać samodzielnej komunikacji tymi okrętami.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— (ż) **Statki oczekiwane:** dziś, ss. „Atlanta" z Rio, Santos, Buenos Aires z towarami (Bergenske), ss. „Garnes" po węgiel (Bergenske), ms. „Flachsee" po cukier (Bergenske), ss. „Sylvia" po węgiel (Speed), ss. „Glückauf" po węgiel (Behnke & Sieg), ss. „Else" po węgiel (Polrob), ss. „Bernhard Blumenfeld" po węgiel, ss. „Hague" z Leith via Gdańsk po towary (Reinhold), oraz statki ze złomem i spóźnione.

Jutro, 14 września: ss. „Bella" z Rotterdamu z towarami (PAM); ms. „Lisa" po węgiel (Bergenske); ss. „Nedjan" po węgiel; ss. „Elbe" po makuchy (Bergenske); ms. „Kolsnaren" z Południowej Afryki z towarami (Bergenske); ss. „Akershus" z Oslo z towarami (Bergenske); ss. „Gryfriars" po węgiel (Speed); ss. „Edmund H. Stinnes" po węgiel (Speed).

15 września: ms. „Lagaholm" z portów zatoki Meksykańskiej z towarami (Bergenske); ss. „Rolf" po węgiel (Bergenske); żm. „Elin" z kam. granit. (Bergenske).

Oczekiwane w najbliższym czasie: 4 żagl. motorowe statki po drzewo (Rummel i Burton).

Dalsze awiza: ss. „Gudrun" po węgiel (PAM); ss. „Plato" po węgiel ss. „Gudrun" ok. 17. 9. po węgiel (PAM); ss. „Plato" ok. 18. 9. po węgiel (PAM); ss. „Sylvia" po węgiel (Bergenske); ss. „Brechsee" 17. 9. po towary (Bergenske); ss. „Wellem de Besche" 20. 9. po węgiel (Bergenske).

GDAŃSK

— (ż) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: polski ss. „Chorzów" — PAM; duński ss. „Bothal" — PAM; norweski ss. „Irison" — PAM; szwedzki ss. „Marie Holm" — Bergenske; norweski ss. „Dusken" — Bergenske; szwedzki ss. „Kolsnaren" — Bergenske; szwedzki ss. „Sturborg" — Bergenske; niem. ss. „Ella Halm" — Bergenske; włoski ss. „Procida" — Behnke i Sieg; szwedzki ss. „Ligur — Baltra"; niem. ss. „Adele Traber" — Acotra; niem. ss. „Crusau" — Acotra; szwedzki ss. „Marie Ferdinand" — Acotra; szwedzki ss. „Neufried" — Polko.

— (ż) **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego: niem. ss. „Gerda Kunstmann" — z Królewca — PAM; szwedzki ss. „Jonita" z Wick z ładunkiem śledzi — Behncke i Sieg; szwedzki ss. „Snöfried" — Carlskrone — Polko; łotewski ss. „Mars" ze Szczecina — Bergenske; niem. ss. „Samland" z Hamburga, z drobnicą — Behnke i Sieg; duński ss. „Aalborg" — Soodmann.

— (ż) **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: duński ss. „Estland" do Wenecji z ładunkiem zboża — PAM; szwedzki ms „Laponja" do Montreal z ładunkiem zboża — PAM; duński ss. „Vendia" — Fecamt; z węglem — Acotra; szwedzki ss. „Ligia" do Halmstaat z węglem — Artus; duński ss. „Monberg" do Bajon z węglem — Acorta; holenderski „Sursum Corda" do Colding z ładunkiem zboża — Kreft; polski ss. „Lech" do Londynu z drobnicą — PAM; szwedzki ss. „Gudrun" do Landskrone z węglem — PAM; francuski ss. „Janine" do Bordeaux z węglem — Acotra; niem. ss. „Dwarfsee" do Hull z ładunkiem zboża — PAM; duński ss. „Katharine" do Corsór z ładunkiem zboża.

— (ż) **Obrót portu gdańskiego.** Eksportowano w dniu wczorajszym 13.792,9 ton węgla, 4742 ton zboża, 1721 ton drzewa, 60 ton żelaza, 107 ton nafty, 1287 ton drobnicy. Importowano: 740 ton rudy, 48 ton ryżu, 218 ton drobnicy.

Nowy prezes Rady Portu W. M. Gdańska



Dr. J. A. Nederbagt, nowomianowany prezes Rady Portu W. M. Gdańska.

Wywóz zboża polskiego do Ameryki

(ż.) Państwowe Zakłady Zbożowe ładują obecnie nowy transport zboża do Ameryki. Przed śpichrzami Państwowych Zakładów Zbożowych zabierają ładunki zboża cztery większe statki handlowe, każdy o pojemności 8.000 ton.

Do Ameryki wywieziono ostatnio ogółem 60.000 ton zboża. Na rynkach europejskich sytuacja bez zmiany tak, że większych transzy nie da się ulokować w Europie. Jęczmień pastewny i browarny nadal utrzymał się dość silnie na rynkach duńskich i belgijskich; jeśli chodzi o Anglję, to w ostatnich czasach wywóz owsa i jęczmienia do tego kraju został wstrzymany na skutek dość silnej konkurencji Kanady.

Jak z powyższego zestawienia widać, rynek zbożowy w Polsce szuka sobie coraz to nowych dróg zbytu.

Uruchomienie urządzeń deratyzacyjnych w porcie gdyńskim

Z Warszawy donoszą: Departament zdrowia Ministerstwa Opieki Społ. uruchomił od dnia 4 września rb. w porcie gdyńskim w myśl paryskiej międzynarodowej konwencji sanitarnej z roku 1926 deratyzację (odszczurzenie) okrętów oraz zawiadomił Międzynarodowe Biuro Hygjeny, że od powyższej daty port polski jest zupełnie przygotowany do wykonania deratyzacji okrętów zapomocą gazowania i wyda pisemne świadectwo certyfikat o wykonaniu deratyzacji lub też o jej zbędności.

---

czoła pracuje na utrzymanie, oświetla w nierównomierny sposób słońce — oddając olbrzymie masy energji na jednych szerokościach, a skąpiąc ich na innych. Skutkiem tego następuje skupienie środków żywności i surowców zależnie od dopływu energji słonecznej i warunków atmosferycznych, gdy w miarę zmniejszania się energji cieplnej, zmniejsza się wegetacja i zmieniają się warunki bytowania ludzkiego i koszty produkcji.

Energja człowieka szuka wyrównania, ponieważ organizm ludzki potrzebuje umiarkowanego klimatu. Wyrównanie to następuje, nie od dzisiaj, na drodze handlu światowego, to znaczy się przy pomocy wyzyskania środków transportowych do przewozu towarów z okolic, gdzie sama przyroda nagromadza środki żywności i surowce, do okolic, gdzie warunki klimatyczne ułatwiają skupienia ludzkie i pracę wykwalifikowaną.

Druga przyczyna obrotów międzynarodowych — to nierównomierne rozproszenie bogactwa głębi ziemi: ruda żelazna, sól, miedź, węgiel i tyle innych.

Wielkie odległości pomiędzy jednym towarem a drugim, pomiędzy producentem, a konsumentem, jakkolwiek pokonywane przez koleje i statki, powodują, że nie może powstać jedna cena, jedna kalkulacja i jednakowe koszty produkcji.

Powstaje wzajemne ścieranie się różnych czynników składowych ceny, powstaje konieczność kredytu dla opłacenia kosztów produkcji, aż do momentu przejęcia towaru przez ostatniego odbiorcę konsumenta. Masło z Australji, bekon z Polski, ser z Szwajcarji, mąka pszenna z Kanady, muszą przewędrować setki i tysiące mil, zanim dostaną się do składów portowych w Londynie, a z tych składów w formie przygotowanego śniadania, znajdą się na stole w restauracji, które spożyje jakiś nieznany człowiek, zapłaciwszy gotówką.

On zapłacił gotówką, nie troszcząc się zupełnie o to, skąd przyszedł ten towar w postaci śniadania, kto opłacił w chłodni składowe, kto w porcie uiścił opłatę za przeładowanie, kto i jaką drogą przywiózł go do Londynu, kto wykupił frachty morskie i kolejowe, — nakoniec kto pokrył koszty farmera w Kanadzie, hodowcy w Polsce, producenta sera w Szwajcarji.

Tu są te trudności, które musi pokonywać aparat kredytowy bankowy, inicjatywa kupca, wiara w możliwość sprzedaży ze strony tego, czy innego producenta, czy organizacji producentów.

Zgodzimy się z tem, że łatwo w tym rachunku popełnić błąd, iż łatwo sobie wyobrazić, że się ma rynek, że zna się zdolność nabywczą tego rynku, że skoro w roku zeszłym nie było w Norwegji soli potasowych z Hiszpanji, to i w tym roku nie będzie, łatwo jest przypuścić, że skoro w roku zeszłym w Argentynie i w Kanadzie pszenica dała średni zbiór, to i w roku bieżącym — da ten sam zbiór.

Ale czasem dzieje się inaczej. Pszenica obrodzi się i w jednym i w drugim i w dziesiątym kraju. Cena spada, bo trzeba pokryć koszty przewozu, raty za maszyny i nawozy. Cena spada, zmniejsza się zdolność nabywcza farmera w Australji, w Argentynie, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

U podstawy produkcji tkwi czynnik optymizmu ludzkiego, wiecznie żywy i wiecznie uparty, ogrzewający działalność ludzką, jak słońce ogrzewa ziemię, zmuszając ją do wiecznej pracy i płodzenia.

Kryzys obecny

Ale słusznie powiedzą nam, że i przed wojną były tu i tam wielkie urodzaje i spadek cen, że i przed wojną były okresy nadprodukcji w przemyśle, nie było jednak tak wielkiego kryzysu i załamania w życiu gospodarczem.

Przejdźmy więc do kryzysu, który dziś przeżywamy i zbadajmy jego rozmiar i przyczyny.

Im więcej rozwinięte jest życie gospodarcze w kraju, im większe są jego związki i handel z innemi państwami, tem większy jest wpływ handlu międzynarodowego i rynku finansowego na poziom cen, na konjunkturę, na zatrudnienie i obfitość kapitału w każdym oddzielnym kraju.

POCZĄTKI DZISIEJSZEGO KRYZYSU.

Kryzys światowy, jakkolwiek datuje się — jesienią 1929 r. w rzeczywistości powstał znacznie wcześniej.

Trzeba sobie uświadomić, czem była wojna dla międzynarodowej produkcji i międzynarodowego handlu, składającego się z szeregu pojedyńczych krajowych produkcyj i poszczególnych bilansów handlowych.

Wojna 1914, 1920 roku, łącznie z Polską, objęła działaniami wojennemi Polskę, Północną Francję, Belgję, dzisiejsze Państwa Bałtyckie, zachodnią część Rosji, Rumunję i Państwa Bałkańskie, Turcję przedwojenną i pogranicze włosko-austrjackie.

Wojna z powodu blokady koalicyjnej i niemieckiej wojny podwodnej unieruchomiła i spowodowała zniszczenie wielkiej ilości tonażu morskiego.

Pozatem wojna usunęła z obrotów międzynarodowych poważną ilość produkcji przemysłowej, zbożowej i hodowlanej wielkich państw przemysłowych i rolnych, jak Rosja, Węgry, Rumunja i Polska w dziedzinie rolniczej, Niemcy, Francja, Anglja, Belgja, Austrja i Włochy w dziedzinie przemysłowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podoficerowie rezerwy z całego Pomorza

na zjeździe delegatów w Chełmży

Dnia 9 bm. w Chełmży powiatu toruńskiego odbył się zjazd delegatów Związku Podoficerów Rezerwy Okręgu Pomorskiego przy udziale 51 delegatów reprezentujących przeszło 6000 członków. Po odczraniu raportu przez prezesa zarządu głównego kolegi Jakubowskiego z Warszawy, udano się przy dźwiękach orkiestry wojskowej 63 p. p. do kościoła farnego na uroczystą mszę św. Po nabożeństwie przed ratuszem starosta powiatu toruńskiego Rogowski i mjr. Hurczyn w zastępstwie D-cy O. K. wraz z otoczeniem przyjęli defiladę.

Obrady w sali Concordji zagaił prezes okr. Kaczmarek, witając przedstawicieli władz i gości, poczem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Pana Prezydenta Prof. Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Do Prezydjum powołano: prezesa zarządu głównego Jakubowskiego na Marszałka, red. Kobierskiego na zastępcę, Roloffa i Ziółkowskiego na sekretarzy, Chlebka, Musiałkiewicza, Walińskiego i delegata z Gdańska jako ławników.

Z okazji 10-lecia koła Podofic. Rez. w Chełmży kol. red. Kobierski wygłosił krótkie przemówienie o rozwoju i pracy organizacyjnej koła chełmżyńskiego, którego założycielem był prezes okr. Kaczmarek.

Po sprawozdaniach członków zarządu, rzeczowej dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania; zkolei uchwalono cały szereg wniosków opracowanych przez poszczególne komisje, a m. in., że następny zjazd okręgowy odbędzie się w Gdyni.

Do nowego zarządu okręgu pomorskiego wybrano: Kaczmarka prezesem, dalej Rusinka Chełmno, Chlebka Bydgoszcz, Echausta Toruń, Bartoszyńskiego Toruń, Orłowskiego, Schneidera Toruń, Wojtaszek Inowrocław, Waliński Inowrocław, Zawadzki Grudziądz, Brygier Gdynia, Ref. P. W. Sobczak Toruń, ref. W. F. Kowalski Toruń, ref. pras. Kobierski Toruń. Do komisji rew. weszli: Szczepanowski Gdynia, Ziółkowski Toruń, Michalak Starogard, Paternoga Strzelno i Ferschke Jabłonowo.

Zjazd poza tem uchwalił wysłać do p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa, inspektora armji gen. dyw. Norwid - Neugebauera i D-cy O. K. 8 gen. Pasławskiego depesze z zapewnieniami, że Okręg Pomorski Zw. Podofic. Rez. wszystko poświęci dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego oraz — że w pracy instruktorskie i będzie się starał wypełniać swe zadanie zgodnie z życzeniami władz wojskowych.

Dodać należy, że Koło Chełmża z prezesem Droznakiewiczem pełniło honory gospodarza i przyjęło delegatów z całego Pomorza ze staropolską gościnnością.

Dziesięć czynnych placówek Zw. Rezerwistów

w powiecie lubawskim

Dnia 9 bm. odbyła się w Nowemmieście odprawa zarządów Kół i Placówek Związku Rezerwistów z całego powiatu lubawskiego przy udziale około 80 delegatów. Po nabożeństwie odprawa rozpoczęła się na sali sejmikowej o godz. 12 przemówieniem Pow. Prezesa Związku Rezerwistów p. mjr. Kozłowskiego, który powitał przybyłych gości z p. starostą dr. Tomczakiem na czele i wszystkich delegatów Związku Rezerwistów. Ze sprawozdań, które również składali prezesi poszczególnych kół i placówek, wynika, że Związek liczy obecnie na terenie powiatu dziesięć placówek z 394 członkami, posiada 250 czapek i kilkadziesiąt kompletnych mundurów zakupionych własnym kosztem. Związek Rezerwistów brał liczny udział we wszystkich uroczystościach narodowych i państwowych oraz stał się aktywnym czynnikiem w życiu społecznem, ciesząc się pełnem zaufaniem i poparciem społeczeństwa. W czasie odprawy Związku Rezerwistów z terenu D. O. K. 8 na 27 powiatów powiat lubawski zajął szesnaste miejsce. Starosta dr. Tomczyński z uznaniem podkreślił dotychczasowe wyniki pracy Związku oraz udzielał szeregu wskazań do pracy na przyszłość. Referent oświatowy Związku Komassa Józef wygłosił odczył z zakresu obrony przeciwlotniczej, a Pow. Komendant P. W. i W. F. por. Dulemba omówił sprawę wojskowego szkolenia członków.

Zebrani delegaci hucznemi oklaskami przyjęli wniosek depeszy hołdowniczej do p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa oraz do Prezesa i Komendanta Związku Oficerów Rezerwistów Pana Ministra Kościałkowskiego. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, oraz odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Zebranie zakończono wspólną fotografją przed gmachem Starostwa.

Kryzys

pod krzyżowym ogniem dwu spółdzielni

Spółdzielnia budowy domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych „Kolejowiec". — która zawdzięcza swoje powstanie Dyrektorowi Kolei Państw. inż. Bog. Dobrzyckiemu, przystąpiła do urzeczywistnienia pierwszej części swojego zadania przez budowę partji domków dwurodzinnych dla swoich członków na specjalnie w tym celu zakupionych terenach, leżących bezpośrednio przy torze kolejowym w Czerniewicach pod Toruniem (obecnie przystanek Stawki). W ten sposób została zapoczątkowana budowa wzorowego osiedla kolejarskiego składającego się z kilkuset domków, każdy z nich ma parceli o powierzchni 1500 m kw.

Osiedle „Kolejowca" otrzyma w przyszłości własny dworzec kolejowy, kościół, szkołę, centralny rynek z budynkami na sklepy, aptekę, strażnicę, miejsca dla zabaw dzieci, zieleńce itp. Funduszów na ten cel dostarczyło Towarzystwo Osiedli Robotniczych za pośrednictwem Banku Gosp. Kraj., a koszt budowy będzie amortyzowany przez spłaty ratalne niższe o wiele od normalnego czynszu mieszkaniowego w Toruniu. Pierwsze ośmnaście domków bliźniaczych, parterowych będzie zawierało po dwa mieszkania dwupokojowe z kuchnią i wygodami, zaś koszt budowy, bez gruntu, wyniesie około 10 tys. zł., za jeden taki domek. Budowa rozpocznie się już w najbliższych dniach, tak, że przed zimą domy będą już zamieszkałe. Wykonanie budowy powierzyła Spółdzielnia „Kolejowiec" instytucji o pokrewnym charakterze i celach, niedawno powstałej w Toruniu Spółdzielni Pracy Budowlana Grupa Rzemieślnicza, zrzeszeniu samodzielnych rzemieślników budowlanych, zorganizowanych na wzór włoskich Spółdzielni Pracy, które tak owocnie przyczyniły się do ekonomicznego i społecznego podniesienia powojennej Italji, oraz zwalczenia kryzysu na tamtejszym terenie

Obie te spółdzielnie w Toruniu — każda na swoim odcinku — wzięły kryzys we dwa ognie. „Kolejowiec", przez dostarczenie rzeszy pracowników kolejowych jak najtańszych mieszkań, wygodnych, kulturalnych, na jaknajdogodniejszych warunkach, — zaś BGK. przez tanią budowę i dostarczenie znacznej ilości rzemieślników pracy i zarobków, a więc dwu najskuteczniejszych czynników, decydujących w walce z kryzysem. Wobec tak zapoczątkowanej i zorganizowanej ofensywy, kryzys, który już prawie na całym froncie zaczyna się załamywać, będzie wreszcie musiał skapitulować i wycofać się z granic Rzeczypospolitej Polskiej

Na marginesie zjazdu piwowarów w Bydgoszczy

W ubiegłą niedzielę odbył się w Bydgoszczy doroczny walny zjazd piwowarów pod przewodnictwem **dyr. W. Czajkowskiego** jako **marszałka.** Po wygłoszeniu referatu przez prof. Glimma „O fermentacji 95 procentowej" przystąpiono do składania sprawozdań, a wreszcie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy w następującym składzie: K. Kaempa (Kalisz) — prezes, E. Chociszyński (Ostrów) wiceprezes, Kirschner (Bydgoszcz) II wiceprezes, Lampe (Warszawa) sekretarz, Kaczmarek (Poznań) skarbnik, Głowinkowski (Poznań) zastępca.

W czasie rzeczowo prowadzonej dyskusji wyłaniała się kwestja specjalnej szkoły piwowarskiej. Niezbędność chociażby tylko kursów piwowarskich, względnie wydziału przy którejkolwiek ze szkół państwowych przemysłowych odczuwają wszyscy, którym zależy na poziomie piwowarstwa w Polsce.

Wniosek p. Kirschnera, by walne zjazdy rozpoczynały się referatami fachowymi przeszedł jednogłośnie, poczem dokonano składkę na doraźny fundusz zapomogowy dla bezrobotnych.

Z pozostałej z darów dostawców browarnych gotówki, przeznaczonej na przyjęcia zjazdowe wpłacono na Zakład Ociemniałego Żołnierza 25 zł i na Fundusz dla ofiar powodzi 50 zł.

Atrakcją dla gości było zwiedzenie jednego z miejscowych browarów i wspólna fotografja.

Szosa Bydgoszcz- Koronowo nie jest torem wyścigowym

Czynnikom miarodajnym pod uwagę

Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy list, w którym porusza sprawę **wprost niesfornego zachowania się szoferów autobusów kursujących na linji Koronowo — Bydgoszcz.** Szczególniej na odcinku od Opławca do skrzyżowania szosy z torem kolejki powiatowej **jeden z szoferów urządza wyścigi z kolejką,** a jednocześnie mając „do dyspozycji" tumany kurzu, uniemożliwia wprost jazdę kolejki. Czytelnik nasz podnosi, że **„wyścigi" te obserwuje już od dłuższego czasu,** a jako pasażer kolejki musi łykać kurz, jaki kierowca autobusu robi jadąc bokiem szosy. Nad wybrykami temi możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby nie zajście, jakie miało miejsce przed kilku dniami.

Z Opławca jednocześnie z pociągiem kolejki ruszył autobus. Mimo gwizdów maszynisty autobus pędził pełnym gazem, a lokomotywę poprzedzały tumany kurzu. Przy skrzyżowaniu szosy z torem kolejki **nastąpiłoby nieomal zderzenie, gdyż dystans pociągu od autobusu wynosił zaledwie 2 metry.** Że do katastrofy nie doszło, zawdzięczać należy tylko temu, że przy przyjeździe pociągu przez szosę jest łuk i autobus zdążył różnicą jednej sekundy minąć tor.

Uważaliśmy za obowiązek poruszyć tą sprawę, gdyż gdy dojdzie do katastrofy, będzie o tem pisać już zapóźno.

Echa wypadków grudziądzkich

przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się w dniu 10 bm. sprawa bójki, która miała miejsce w Grudziądzu w listopadzie 1933 r. podczas zebrania przedwyborczego niemieckiego, która pociągnęła za sobą śmierć 2-ch osób. Sąd Okręgowy w Grudziądzu wymierzył swego czasu wszystkim oskarżonym wysokie kary Sąd Apelacyjny wyrok I instancji co do wymiaru kary uchylił i skazał Tadrzaka, Kowalskiego, Kosmowskiego, Pokorowskiego, Słupskiego i Plutowskiego po 1 roku więzienia, zaś Poćwiardowskiego na 6 miesięcy więzienia, zaliczając wszystkim areszt w całości, zaś resztę nieodcierpianej kary wszystkim oskarżonym zawiesił na przeciąg 2-ch lat.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 12 września o godz. 7:

W Krakowie (—1,29) —1,52; w Zawichoście (3,58) 3,58; w Warszawie (3,83) 3,73; w Płocku (2,64) 2,87; w Toruniu (3,08) 3,34; w Fordonie (2,93) 3,15; w Chełmnie (2,67) 2,89; w Grudziądzu (2,82) 3,07; w Korzeniewie (2,84) 3,18; w Piekle (2,33) 2,84; w Tczewie (2,27) 2,84, w Einlage (2,52) 2,68; w Schiewenhorst (2,56) 2,68.

Temperatura wody wynosiła dnia 11 bm 14,8 st. C., a 12 bm. 15 st. C.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Chełmno

— **Z powodu 10 lecia istnienia koła Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef.** odbyło się nadzwyczajne zebranie, które zagaił prezes koła p. L. Haase, witając gości pp. prezesa okręgowego Jagielskiego i sekretarza Nawrota. Referat wygłosił p. prezes Po sprawozdaniu wręczono dyplom najbardziej zasłużonemu członkowi pierwszemu prezesowi p. Górnemu. Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie. W serdecznych słowach powitał prezes p. Haase p. naczelnika Świątkiewicza delegacje pokrewne Związku Poczt, Telegr. i Telef. oraz gości i członków. Młody Alojzy Górny, syn b. prezesa popisał się z swoim ksylofonem i odegrał artystycznie kilka utworów, zaco wynagrodzono go oklaskami. Towarzyszyła mu na fortepianie jego siostra. W imieniu Związku Inwalidów Wojennych składał życzenia prezes koła p. Giminski. W miłym nastroju spędzono kilka godzin na zabawie.

— **Nieszczęśliwy wypadek** Na kierownika cegielni chełmińskiej p. Michalskiego, jadącego motocyklem od dworca w stronę miasta, najechał wóz należący do „Młyna Płutowo" tak, że po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr p. Wasilewskiego, odwieziony został nieprzytomny do lecznicy. Motocykl nieuszkodzony odprowadzono do domu.

— **Z powiatu.** Na szkodę Semke z Rudy skradziono 140 złotych w gotówce, które właścicielka zaoszczędziła i ulokowała w kanapie. — Dokonano kradzieży na szkodę Wojciechowskiego zamieszk. w Podużesku, któremu zabrano narzędzia kołodziejskie wartości 150 złotych. — Władze policyjne zakwestjonowały 3 rowery i 1 koc zakupione nielegalnie przez mieszkańców Granicy i Ostrowa-Świeckiego

— **W Robakowie** wykryły władze policyjne sprawcę dokonanej w marcu br. kradzieży roweru na szkodę tamtejszego obywatela Słowińskiego. Rower zwrócono właścicielowi.

Chełmża

— **Wybory burmistrza.** Na sobotę 15 bm. zostały zarządzone dekretem p. starosty powiatowego wybory burmistrza miasta Chełmży. Radni miejscy, na których barkach spocznie teraz odpowiedzialność za dalsze rządzenie miastem przez następne 10 lat, powinni się głęboko namyśleć i dokładnie rozważyć, komu te ciężkie i odpowiedzialne stanowisko powierzyć.

— **Obrady Komitetu Miejskiego BBWR.** Obradowało prezydjum, a następnie Komitet Miejski BBWR. pod przewodnictwem prezesa p. nacz. Bucholza o ważnych sprawach organizacyjnych i pracach mających być w dalszym ciągu podjętemi na tut. terenie. Poza 1 członkiem, stawił się cały komitet w komplecie.

— **Z życia Związku Weteranów Powstań Narodowych.** Od dosyć dawna istnieje w Chełmnie Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914—1919. Pod egidą p. inż. Strzałkowskiego kierownika miejscowego oddziału Ubezpieczalni Społecznej toruńskiego powiatu, Związek się ożywił. Na ostatniem walnem zebraniu można było już wręczyć członkom 16 weryfikacyj, tak, że obecny stan liczebny Związku ma 16 zweryfikowanych i 4 jeszcze nie zweryfikowanych członków. Miesięczne zebrania odbywają się co 1 każdego miesiąca w świetlicy powiatowej komendy PW. i WF. przy ul. Dworcowej. Prezesem Związku miejscowego jest p. inż. Strzałkowski, wiceprezesem urzędnik Ubezpieczalni Społecznej p. Kucek, sekretarzem mistrz krawiecki p. Sikorski jun., a kasjerem mistrz ciesielski p. Jurkiewicz Al. Składki miesięczne wynoszą 50 gr., wstępne 1 zł., a za otrzymanie weryfikacji trzeba wpłacić kwotę 2 zł.

Ponieważ Chełmża swego czasu dała dużo ochotników do powstania wielkopolskiego w latach 1918-19, przeto dużo jest na tut. terenie ludzi, którzy powinni do tego Związku należeć. W związku z tem zwraca się uwagę, że tylko do 1 stycznia 1935 r. będą przyjmowane zgłoszenia na członków.

— **Lustracja rynku.** We wtorek podczas targu odbyła się lustracja rynku, której dokonywał p. wiceburmistrz Nowicki w asyście p. radnego Czerwińskiego i sekr. Wiśniewskiego oraz zast. komendanta P. P. st. przodownika p. Rumpcy. Lustracja taka była pożądana gdyż już dawno nie miała miejsca a na rynku podczas targu nie wszystko szło według ustawy i przepisów. Zwłaszcza razi kupujących niedozwolony przed 10 godziną skup masowy uprawiany przez zawodowych handlarzy.

Jeżewo

— **Zakończenie kursu serowarskiego.** Z inicjatywy miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich odbył się tutaj trzydniowy kurs serowarstwa, pod kierownictwem specjalnej instruktorki, przybyłej z Torunia. W kursie wzięło udział blisko 20 pań z prezeską Koła na czele. Przygotowana na zakończenie kursu ładna wystawa serów w kilkunastu gatunkach, świadczyła najzupełniej o tem, iż uczestniczki kursu, coprawda trzydniowego tylko, zdołały jednak bardzo dużo się nauczyć i wystawić sery naprawdę smaczne. Gatunki serów wyrobu domowego wystawione na zakończenie kursu znalazłyby chętnych odbiorców na rynku spożywczym. Wyrażamy nadzieję, iż częste, w ostatnim czasie urządzane w naszym powiecie kursy serowarstwa przyczynią się do rozwoju produkcji sera wyrobu domowego dla celów handlowych. Produkcja sera stanowiłaby dla gospodarstwa rolnego poważne źródło dochodu w dzisiejszych czasach kryzysowych. W zakończeniu kursu w Jeżewie wzięły udział przewodnicząca Koła Ziemianek powiatu świeckiego p. Parczewska z Belna, starościna p. Krawczykowa ze Świecia i kierowniczka szkoły gospodarczej ze Świecia p. Kamińska.

Dzień w Toruniu

piątek 14 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Filipa m. — Piątek: Podwyższ. Krzyża św.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Wesoła Zuzanna."
LIRA — „Rzymskie skandale."
ŚWIATOWID — „Ludzie w bieli."
PALACE — „Tajemniczy detektyw" oraz rewja „Rendez-vous w Palace."
CORSO — Skrzydlate fatum.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza **Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.**

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

NA CHALLENGE

Do Warszawy jadą wszyscy w dniu 16-go września pociągiem popularnym „Orbisu". Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w Toruniu w „Orbisie" w cenie zł 13,50 w obie strony. W tem wstęp na lotnisko, program i przejazd w obie strony.

Z miasta

— **Wpisy na kursa dla dorosłych** przyjmuje codziennie sekretarjat Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Toruniu, ul. Strumykowa 4, w godzinach od 16—19-tej. Opłata: wpis (jednorazowo) 10,— zł.; opłata miesięczna 5,— zł.

— **Ostatnie spotkanie towarzyskie członków** i sympatyków Akademickiego Koła Toruńskiego odbędzie się w czwartek, 13 września, o godzinie 21 w kawiarni „Pomorzanka".

— **Coraz częściej giną ludzie.** Bronisław Góralski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Klonowicza 19, zgłosił w Głównym Komisarjacie P. P., że dnia 11 bm. w godzinach przedpołudniowych wyszła z domu jego matka, 84-letnia Bronisława Góralska i dotychczas nie powróciła. Za zaginioną staruszką wszczęto poszukiwania.

— **Mistrzostwa TKLT,** rozpoczynają sie w niedzielę 16 września na kortach przy ul. Mickiewicza. Zgłoszenia wyłącznie dla członków klubu przyjmuje się do 15 września włącznie przy kasie na kortach.

— **Wielka impreza sportowa w „Tivoli".** Koło LOPP Pracowników Cywilnych Parku 4 Pułku Lotniczego pod protektoratem dowódcy pułku p. ppłk. pil. obs. inż. Stanisława Kuźmińskiego urządza w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 14 w ogrodzie „Tivoli" przy ulicy Bydgoskiej wielką imprezę sportową na rzecz LOPP, połączoną z różnemi konkursami dla dzieci i młodzieży. W programie oprócz loterji lotniczo-fantowej strzelania do tarczy, przewidziano moc różnych gier i niespodzianek. Od godziny 21 odbędzie się w salach „Tivoli" zabawa taneczna. Na powyższą imprezę zarząd koła LOPP zaprasza jaknajuprzejmiej wszystkich sympatyków i członków L. O. P. P.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 11 bm. zawarli związek małżeński: robotnik Walerjan Kłosowski z Klarą Makowską i malarz Jan Witkowski z Marją Fiałkowską. Zgłosili urodzenia: stolarz Stanisław Sakwiński (córki) i ślusarz samochodowy Józef Stoliński (syna). Zmarli: Halina Kiełbasiewicz, 2 godziny, Paweł Sp-chowski, lat 71 i Juljanna Steuder, lat 77.

Na białym czworoboku.

Mars — „Cnotliwa Zuzanna"

Film ten niema nic wspólnego ze znaną operetką pod podobnym tytułem. Na ekranie oglądamy dzieje tancerki kabaretowej Zuzanny, którą tragiczny zbieg okoliczności przerzuca do teatrzyku marjonetek.

Liljana Harvey w roli Zuzanny gra doskonale, a przedewszystkiem dużo i bardzo ładnie tańczy. Marjonetki są zachwycające; wiele osób pamięta zapewne ten sam zespół z gościnnych występów w Polsce przed paru laty.

Zdjęcia i reżyserja bez zarzutu. *Mar.*

Witajcie drogie „dzieci toruńskie"

63 pp. wraca dziś do Torunia

Wczoraj, 12 września, o godz. 16,45, wracający z letnich ćwiczeń 63 pp., t. zw. pułk „dzieci toruńskich", przekroczył w Lubiczu granicę powiatu toruńskiego. Celem uczczenia gości miasteczko Lubicz przybrało odświętny wygląd.

Na moście, przy wzniesionej bramie powitalnej, oczekiwał pułk toruński starosta powiatowy p. Rogowski w towarzystwie swej małżonki, ks. proboszcza Klima, wójta Piaseckiego, sołtysa, miejscowego nauczycielstwa z dziećmi i licznie zebranej publiczności.

Dowódcę 63 pp. p. pułk. Leukos-Kowalskiego i jego zastępcę p. ppułk. Nakonielcznikoffa powitał p. starosta Rogowski, przyczem p. starościna wręczyła im wiązankę kwiatów. Prócz tego kwiaty otrzymali wszyscy oficerowie z otoczenia dowódcy pułku.

Po przemówieniach p. starosty Rogowskiego, ks. prob. Klima oraz przedstawicieli nauczycielstwa, i in. zabrał głos p. pułk. Leukos-Kowalski, dziękując wszystkim za serdeczne przyjęcie. W swem przemówieniu dowódca pułku m. in. zaznaczył, że żołnierz jest tem lepszy, im bardziej odczuwa zainteresowanie sobą społeczeństwa.

63 p. p. zakwaterowano w Lubiczu po obydwu stronach Drwęcy.

Jak zapowiadaliśmy „dzieci toruńskie" przybędą do Torunia dziś, 13 września, w godzinach południowych. Uroczyste powitanie pułku nastąpi na placu Teatralnym o godz. 12.30.

Nie wątpimy, że społeczeństwo naszego miasta powita swych żołnierzyków serdecznie. Niech ulice Lubicka, Przy Rzeźni, Grudziądzka, Wały, Chełmińska, Szeroka i Katarzyny, któremi pułk będzie maszerował, zostaną ozdobione sztandarami o barwach narodowych i niech przy powitaniu na placu Teatralnym nikogo nie zabraknie.

Z działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu

W ubiegłą sobotę odbyło się pierwsze powakacyjne walne zgromadzenie miejscowego ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na zebraniu tem zapadło szereg doniosłych uchwał, które wpłyną niewątpliwie na ożywienie pracy i przyciągną może ostatecznie nielicznych, niezreszonych, t. zw. „dzikich" nauczycieli.

M. in. uchwalono powołać do życia dwuletni prywatny instytut pedagogiczny, który umożliwiłby zrzeszonemu nauczycielstwu zdobycie wyższych kwalifikacyj przy jednoczesnem pełnieniu obowiązków zawodowych. Sprawa ta zainteresowała również i nauczycielstwo okoliczne, które bez uszczerbku dla normalnej pracy, mogłoby w godzinach wieczornych korzystać z wykładów. Poza tem postanowiono uruchomić z dniem 30 września kurs języków obcych, z którego członkowie Związku będą mogli korzystać bezpłatnie, niezrzeszeni zaś, lub członkowie innych organizacyj za opłatą 3 zł miesięcznie, t. j. kwoty odpowiadającej miesięcznej składce związkowej. Pierwszy wykład odbędzie się 30 września o godz. 11 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Jęczmiennej.

Celem bliższego poznania się i nawiązania stosunków towarzyskich, powołano komisję rozrywkową, która zamierza przynajmniej raz w miesiącu urządzać dla członków i wprowadzonych gości wieczory towarzyskie. Wybranej na zebraniu delegacji polecono udać się do p. gen. Pasławskiego z prośbą o przyznanie odpowiedniego lokalu w mającym powstać w Toruniu „Domie Społecznym". Na zakup tego lokalu Zarząd Główny Związku przyrzekł udzielić subwencji. Ponadto postanowiono, że w dniu 16 bm. odbędzie się walne zgromadzenie całego obwodu toruńskiego, na którym delegaci z Warszawy i Poznania wygłoszą aktualne referaty.

Jak widać z powyższego, ognisko Z. N. P. w Toruniu wkroczyło z nowym rokiem szkolnym w nową fazę rozwoju, odtwarzając swoją świetną tradycję z lat ubiegłych i przysparzając miastu ruchliwą i pożyteczną organizację społeczną. Zarządowi ze swej strony życzymy wytrwania i pomyślnych rezultatów w pracy. *(wb)*

Dwóch wspólników Kurtscha ujęto

W wczorajszym numerze „Dnia Pomorskiego" opisaliśmy obszernie przebieg dramatycznej walki stróża nocnego zakładów ogrodniczych firmy B. Hozakowski w Toruniu, p. Jana Kosmacza, ze znanym złodziejem, Stefanem Kurtschem. W wyniku walki złodziej padł od kuli rewolwerowej Kosmacza.

Jak wiadomo, w wyprawie złodziejskiej do ogrodów p. Hozakowskiego, Kurtsch miał kilku wspólników. W środę przed południem policja toruńska przytrzymała dwóch towarzyszy wspomnianej „eskapady" złodziejskiej Kurtscha. Są nimi dobrze znani policji Bernard Orłowski i Stefan Kaczmarek, zamieszkali w Toruniu przy Dębowej Górze.

Dowody, zebrane przeciwko przytrzymanym, wykazują niezbicie, że brali oni udział w wyprawie Kurtscha. Wobec zgromadzonych dowodów, obydwaj złodzieje przyznali, że od dłuższego czasu, wspólnie z Kurtschem, okradali ogrodników toruńskich.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia, by ustalić, czy Orłowski i Kaczmarek byli jedynymi wspólnikami ostatniej wyprawy złodziejskiej Kurtscha, czy też tych wspólników było więcej.

Nowy przybór Wisły w Toruniu

W związku z ostatniemi silnemi opadami w górnym dorzeczu Wisły, poziom wody w rzece mocno się podniósł. Ponowny przybór wód nie wyrządził tym razem większych szkód, jednakowoż ze względu na znaczne osłabienie wałów ochronnych poprzednią powodzią, należy mieć się na ostrożności, by nowa wysoka fala ich nie uszkodziła.

Od Krakowa do Płocka poziom Wisły już opada. W Warszawie np. kulminacja wynosiła w dniu 11 bm. plus 3,84 m. W Toruniu najwyższy poziom wód tej „małej powodzi" jest spodziewany w piątek, 14 bm., w godzinach przedpołudniowych, przyczem woda dojdzie przypuszczalnie do około 4 m. ponad stan normalny.

Wielka zabawa taneczna w pływalni garnizonowej

W sobotę, 15 września o godz. 18 odbędzie się w pływalni garnizonowej w Toruniu wielka nocna zabawa taneczna, urządzana staraniem kierownictwa Okręgowego Ośrodk WF.

Zabawa ta będzie dla Torunia nowością. Będzie ona miała charakter t. zw. „nocy weneckiej". Na rzęsiście oświetlonych reflektorami basenach będą się odbywały spacery w iluminowanych kajakach i łodziach. Poza tem gości oczekuje moc innych niespodzianek, z których wyróżnić należy humorystyczne popisy pływaków-skoczków. Tak do tańca jak i przez cały czas trwania zabawy przygrywać będzie doskonała orkiestra 63 pp.

Wstęp na zabawę wynosi 1 zł od osoby. Czysty dochód przeznaczono na pokrycie kosztów tegorocznej rozbudowy pływalni.

Polak wynalazcą automatycznego spinania wagonów kolejowych

Jak się dowiadujemy, Polak, obywatel niemiecki, zamieszkały obecnie w Gdańsku, wynalazł sposób automatycznego spinania wagonów kolejowych. Wynalazek ten będzie wielkiem udogodnieniem w kolejnictwie, gdyż dotychczasowe spinanie wagonów kolejowych jest bardzo niebezpieczne. Dotychczas były wypadki, że obsługa zatrudniona przy spinaniu dostawała się między zderzaki dwóch wagonów, przypłacając życiem swą pracę.

Obecnie za pomocą tego wynalazku wagony kolejowe spinane będą na zewnątrz.

Lidzbark

— **Koło BBWR w Lidzbarku.** W lokalu Państwowego Nadleśnictwa Lidzbark odbyło się w dniu 9 bm. zebranie organizacyjne koła obwodowego BBWR na przyszłą gminę zbiorową Lidzbark. Na zaproszenie p. nadleśniczego Sokołowskiego przybyły wszystkie zarządy kół lokalnych oraz liczni goście. Głównym przedmiotem obrad był wybór zarządu do koła obwodowego BBWR. Nadl. Sokołowskiego wybrano na prezesa. Do zarządu weszli pp.: Czajkowski — wójt z Bełk wiceprezes, Paradowski Jan, kierownik szkoły z Klonowa na sekretarza Chamski Franc. z Wlewska na skarbnika.

Ludwik Solski przybył już do Torunia

Utalentowany aktor, nestor sceny polskiej, Ludwik Solski, który — jak wiadomo — na otwarciu Teatru Ziemi Pomorskiej wystąpi gościnnie w komedji Fredry „Pan Jowalski", przybył wczoraj, 12-go września, w godzinach południowych do Torunia.

Popołudniu p. Solski rozpoczął z zespołem Teatru Ziemi Pomorskiej intensywne próby „Pana Jowialskiego". Próby te trwały wczoraj do późnej nocy.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, inauguracja sezonu teatralnego w Toruniu odbędzie się w sobotę, 15-go września.

Podkasana muza i jej protektorzy

Mam znajomą, młodą, fertyczną osóbkę o nieco ekstrawaganckich upodobaniach. Spotkałem ją wczoraj na Szerokiej.

— Wie pan co, — powiada — wyczytałam w gazecie, że w Toruniu poszukują ładnych, zgrabnych dziewcząt do baletu...

— Zgłosiła się pani?

— Oczywiście. W dwóch pokoikach na parterze znalazłam niewiastę, draśniętą już zębem czasu, ale owszem, jeszcze dość przystojną i jakiegoś jegomościa, ponoć jej męża. Po dyskretnem zlustrowaniu moich danych zewnętrznych, zaproponowano mi „posadę" w tworzącym się balecie na następujących warunkach: wolny wikt i opierunek przez sześć miesięcy, ale bez wynagrodzenia gotówkowego w zamian za to po uprzedniem krótkiem przeszkoleniu rozjazdy po różnych miastach, tańczenie w kabaretach no i oczywiście, wszystko to, co z fachem tancerki jest związane. Po sześciu miesiącach baletnice, jeśli chcą, mogą iść „na własny chleb" i własnym przemysłem robić karjerę...

— Cóż pan na to powie? Nawet w Toruniu można wybić się na „gwiazdę". Wystarczy mieć... ładne nogi i czytać inseraty w gazetach.

— Rzeczywiście, ciekawe — mruknąłem — i zacząłem się żegnać. Przytrzymała mnie jednak za rękaw.

— Nie powiedziałam panu jeszcze, które to z pism toruńskich odgrywa rolę pośrednika pomiędzy ładnemi dziewczętami a fabrykantką baletnic? Ogłoszenie przeczytałam w... „Słowie Pomorskiem"...

Prefan

Rewanżowe spotkanie „Gryfa”

z niemiecką drużyną „Marienwerder“ przyniosło zwycięstwo Polakom w stosunku 4:2

Ewolucja stosunków sąsiednich z Rzeszą Niemiecką, uwidacznia się szczególniej na polu sportowem. Nietylko odbywają się spotkania międzypaństwowe, ale i szereg klubów, szczególniej z zachodniej Polski nawiązuje kontakt z klubami niemieckiemi.

Ostatnio w ub. niedzielę mistrzowska drużyna Pomorza WSK „Gryf“ **wyjechała do Kwidzynia celem rozegrania rewanżowych zawodów w piłkę nożną z drużyną S. V. Marienwerder, wygrywając 4:2** *(1:1)*.

Drużyna Marienwerder wystawiła nowy — młody skład, zupełnie odmienny jaki widziano w Toruniu. W skład jej wchodziło 9 graczy wojskowych i 2 cywilnych, wszyscy jednak z poza Kwidzynia. Byli to młodzi gracze, posiadający dobrą technikę, silni fizycznie, dobrzy biegacze, grający jednak tylko górnemi piłkami Pomimo tych zalet drużynę prześladował pech, gdyż wiele piłek zostało zmarnowanych, gdyż piłki przy strzałach przechodziły nad poprzeczką.

„Gryf“ wyjechał w osłabionym składzie, ponieważ część graczy była niedysponowaną po reprezentacyjnych zawodach w Królewcu.

Skład „Gryfa“ był następujący: bramka — Wyczyński, obrona — Wierzchowski (kontuzjowany) Trenk, pomoc — Karczewski, Zielke, Kusz, atak — Zaklikowski, Grenda, Jeziorski, Szymkiewicz, Kowolecki; po przerwie Kowolecki zamienił pozycję z Wierzchowskim.

Pierwsza połowa gry przeszła z wyraźną przewagą Niemców, którzy nadali grze dosyć szybkie tempo, grając przeważnie skrzydłami. Ze strony Polaków widać było brak zgrania i przyjęcie narzuconego systemu gry górą, w której Niemcy się wyróżniali, biorąc i stopując każdą piłkę. Niebezpieczne sytuacje ratował bramkarz Wyczyński.

Po przerwie od 6 minuty prowadzą 2:1, jednak widać, że tempo słabnie. Polacy stopniowo opanowują sytuację, przyziemna gra, którą zawodnicy zastosowali, wprowadza Niemców w konsternację, piłka jest jakby więcej posłuszną goszczą częściej pod bramką niemiecką. Szczęście sprzyja Polakom, ataki niemieckie likwiduje częściowo obrona, przeważnie jednak bramkarz, u którego w obronie uwidacznia się wysoka klasa.

Wszystkie piłki przepuszczone przez obronę albo wyłapuje z pod nóg przeciwnika, albo z górnych strzałów ściąga jakby magnesem, lub też przy walce ataku z obroną, skutecznie interwenjuje, wybijając piłkę ręką.

Pomimo przegranej nawet sami Niemcy wyrażali się z zachwytem o bramkarzu jakiego jeszcze niewidzieli, mówiąc, że to chyba „internacjol“.

Nastrój Polonji miejscowej przy stanie 2·1 nieszczególny, dopiero od 23 minuty, kiedy Polacy wyrównali, prąc nadal, nastrój zmienia się, który przy końcu gry przeszedł w entuzjazm.

Z drużyny niemieckiej wyróżnił się obrońca długiemi 30—40 metr. wykopami i skrzydła szybkiemi biegami i ładnem przeprowadzeniem piłki. Z Polaków specjalnie nikogo nie można wyróżnić, gdyż wszyscy grali bardzo ofiarnie, z ambicją i dali z siebie wszystko, żeby się nie poniżyć przed Polonją i podtrzymać ducha

Bramki strzelili dla Niemców: w 31 m. Nitschman i w 51 Szynkowski, dla Polaków w 24 i 78 Jeziorski a w 68 i 83 Grenda.

Zawody odbyły się na boisku klubu SV. Mariewerder. Boisko spadziste z różnicą spadu około metra, zarosłe wysoką trawą, co w dużej mierze utrudniało grę naszej drużynie nieprzyzwyczajonej do takiego boiska.

Gra ze strony Niemców brutalna na co niereagował sędzia miejscowy Radecke, sędziując trochę stronniczo.

Na zawodach było obecnych około 1500 osób w tem dużo Polaków. Na boisku przywitał drużynę „Gryfu“ burmistrz miasta Barkowski, który wręczył kierownictwu bukiet kwiatów i medal wybity w roku 1933 z okazji 700 lecia miasta. Następnie przemawiał konsul Polski w Kwidzynie p. Rogowski i kierownik ekspedycji por. Bzdęga. Na zawodach obecny był cały skład konsulatu polskiego i p. konsul Rogowski z małżonką, przedstawiciel wojskowości kpt. Mondry i wielu delegatów władz miejscowych i różnych stowarzyszeń.

Po zawodach odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział burmistrz miasta, delegaci konsulatu, przedstawiciel wojskowości, radcowie miasta, Zarząd klubu z prezesem dr. jur. Petersem.

Dworzec, ulice miasta i boisko udekorowano flagami polskiemi i niemieckiemi. Na dworcu w Gardei oczekiwali drużynę delegaci konsulatu pp. Burczyk i Nowaczyk i przedstawiciele Klubu p. Herman i Reimers. Na dworcu w Kwidzynie przywitał prezes SWM dr. jur. Peters.

Należy podkreślić jeszcze o szczególnej pieczy, jaką roztaczali nad drużyną delegaci konsulatu pp. Burczyk i Nowaczyk, asystując jej przez cały czas pobytu.

W niedzielę rano cała drużyna udała się do konsulatu gdzie została przedstawioną p. konsulowi i jego małżonce.

Dalsze wykopaliska przedhistoryczne w powiecie morskim

Niedawno donosiliśmy, iż w Wyszecinie w pow. morskim wydobyto obok kolonii rolnej dla więźniów cenne wykopaliska z epoki przedhistorycznej w postaci urn, z których jedną uderzeniem łopaty uszkodzono. Obecnie notujemy drugi wypadek odkrycia na tym samym gruncie starożytnych naczyń. Mianowicie rolnik Nürenberg, ten sam, który w czasie usuwania kamienia ze swego pola, natrafił na wspomniane urny, wyorał z nieznacznej głębokości szeroką płytę kamienną, po której usunięciu stwierdzono, że pod nią znajduje się grób przedhistoryczny zawierający dobrze zachowane urny. Miejsce to napowrót zasypano, jak również do czasu przybycia komisji archeologicznej otoczono opieką policji.

Co wart jest pakt nie poparty siłą,

uczą nas dzieje miasta Lagasz z przed 4.000 lat

Naukowa ekspedycja amerykańska zorganizowana przez uniwersytet Yale, prowadziła w Mezopotamji badania archeologiczne w okolicach Mossulu. Odnaleziono przy tej okazji cegły z wypalonemi napisami, które po odcyfrowaniu okazały się tekstem traktatu pokojowego, zawartego między miastami sumeryjskiemi Lagasz i Umma. Miasta te prowadziły ze sobą długą i krwawą wojnę na 2000 lat przed Nar. Chrystusa.

Tekst i forma tego paktu różnią się mało od tego, co znajdujemy w nowoczesnych dokumentach dyplomatycznych tego rodzaju. Wstęp brzmi dosłownie:

„Miasta Lagasz i Umma stwierdzają niniejszem uroczyście, że wojna bratobójcza między niemi ustaje nazawsze. Obie strony powołują się na boginie Ningirsu. jako na świadka i gwarantkę szczerości zamiarów pokojowych. Odtąd będą miasta Lagasz i Umma żyć obok siebie w pokoju i przyjaźni, jako dobrzy sąsiedzi, których jedynem dążeniem będzie pogrążyć w niepamięci czasów wszystko to, co je dotąd dzieliło i siało między niemi niezgodę. Biada temu, kto naruszy pokój! Gniew Ningirsu dotknie go swą karzącą dłonią i prześladować będzie aż do ostatniego pokolenia“.

Uroczysty w swej formie pakt nie został jednak dotrzymany i w kilka lat później między miastami Lagasz i Umma wybuchł ostry i krwawy zatarg. Nie uciekając się do formalnego wypowiedzenia wojny, napadł władca Ummy na Lagasz, zrabował i spalił miasto oraz spustoszył okolice.

Jak widać z tej historji i przed czterema tysiącami lat byli ludzie i ówczesne państwa równie przywiązani do paktów pokojowych co dzisiaj.

„Cześć Bohaterom“

To piękne hasło wytknęło sobie Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów, — szerząc wśród młodzieży i społeczeństwa kult dla poległych za Ojczyznę bojowników. Towarzystwo rozwija swą działalność coraz energiczniej, mobilizując do swych szeregów rzesze społeczeństwa.

Ostatnio Min. Oświaty wydało okólnik do władz szkolnych, aby za ich pośrednictwem młodzież współdziałała z Tow, zajmując się pielęgnowaniem i upiększaniem grobów poległych w obronie Ojczyzny i Jej Niepodległości bojowników.

W lipcu rb. objął kierownictwo Towarzystwem nowy Zarząd Główny, który wyłonił z pośród siebie prezydjum w składzie: prezes — b. min. Józef Radwan, I wiceprezes — Fr. Szumowski, II wiceprezes — b. starosta inż. Gustaw Lichtenstein, skarbnik — dyr. Kania i sekretarz — Józef Królikowski.

Niezależnie od tego w skład zarządu głównego weszli przedstawiciele: Zw. Legjonistów — wiceprezydent m. st. Warszawy Józef Ołpiński, Zw. POW. — inż. Sołtycki, Kurji Polowej ks. dr. Małek, Min. Spraw Wewn. — inż. Ponikowski.

Nowy zarząd zwrócił uwagę przedewszystkiem na organizację pracy dążąc do rozwoju zakresu działalności Tow. Obecnie Tow. posiada zorganizowanych 8 wojewódzkich oddziałów, kilkadziesiąt powiatowych i gminnych.

Następnie zwrócono uwagę na ostateczne uregulowanie cmentarza wojennego pod Radzyminem, miejscowości sławnej z wojny 1920 r., leżącego w pobliżu Warszawy, a nawiedzane go przez wiele wycieczek. Obecnie cmentarz pod Radzyminem jest najładniejszym pobojowiskiem ... lwowskim w Polsce.

Radzymin dziś staje się miejscem pielgrzymek z całego kraju, oddających hołd znanym i nieznanym bohaterom.

Bilans międzypaństwowych spotkań Polski

Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 58 spotkań międzypaństwowych wygrywając 23, remisując 8 i przegrywając 27. Stosunek bramek jest wciąż dla nas korzystny i wynosi 122:117. Poza tem Polska rozegrała 8 spotkań nieoficjalnych.

Charakterystyczne jest, że Polska przegrała ostatnio kolejno 6 spotkań międzypaństwowych.

Z Druskienik do Szanghaju na motocyklach

Do Białogrodu przybyło małżeństwo Bujakowskich, którzy na motocyklu wyjechali na raid z Druskienik do... Szanghaju! Nasi sportowcy znajdują się w doskonałej formie. W poniedziałek państwo Bujakowscy udali się do Sofji, a stamtąd przez Stambuł, Teheran, Bagdad do Chin.

JAMES O. CURWOOD

68)

„OSADNICY“

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Teraz moja kolej. Zaopiekuję się chłopakiem! — Przed wielu laty Donald Mac Rae zabił człowieka, który znieważył ciebie, czyż nie jest więc rzeczą słuszną, aby Szymon Mac Quarrie zabił draba, który chce skrzywdzić twego syna?!...

Zdmuchnąwszy lampę stary Szkot począł się układać do snu.

— — — — — — —

Mona wahała się czas jakiś, stojąc w mroku pod wielką jodłą, rosnącą opodal chaty Szymona Mac Quarrie. Oglądała się na oświetlone okno domostwa, przyczem serce kołatało jej tak mocno, że słyszała jego przyśpieszony stuk. Pamiętała dobrze obietnicę daną Pietrkowi, lecz mimo to rada była, że wszystko już minęło, i że stary Szkot wie całą prawdę.

Jedno tylko zachowała dla siebie, i przez chwilę miała wielką ochotę zawrócić, by zwierzyć staremu osobisty swój lęk przed Aleckiem Curry. Nigdy dotąd nie czuła przed nim trwogi. Jako mała dziewczynka drwiła zeń nawet, traktowała w sposób wyzywający; później, dorastając, poznała wstręt i odrazę. To, że można się Alecka bać, nie mieściło się jej poprostu w głowie, chociaż parokrotnie musiała się bronić pięściami, gdy posuwał natrętne zaloty zbyt daleko.

Teraz nabrała przekonania, że wybiła godzina przewagi Alecka. Jakkolwiek chwilowo więzili go na wyspie, nie ulegało kwestji, że potwór trzyma ich w garści, i że dalszy ich los zależy wyłącznie do niego. Zrozumiała to dobrze, patrząc wtenczas, ponad stawem, w jego pełne triumfu oczy. Z całą pewnością mniej mu szło o zwycięstwo nad ojcem Pietrka, niźli o to, że nareszcie dziewczyna, której tak zajadle pożądał, trafiła w sferę jego wpływów. Walka, jakkolwiek zakończona czasową wygraną Pietrka, podniosła jedynie akcje Alecka, gdyż obecnie rywal jego był człowiekiem wyjętym spod prawa, i łatwo było zgnieść go całkowicie. Nikt prócz Mony nie zdawał sobie sprawy, co za ceny zażąda Aleck Curry, wzamian za wolność Donalda Mac Rae i jego syna.

Sama już myśl podobnego rozwiązania przejmowała ją dreszczem ... czliwie, gdy zaś odwróciła się wreszcie od chaty Szymona, aż zaciskała ręce, krocząc przez polanę zalaną światłem księżycowem. W oczach miała błyski równie niemal groźne, jak stary Szymon Mac Quarrie. Starała się w siebie wmówić, że się wcale Alecka nie lęka. Szeptała nawet wkółko tych parę słów. Lecz w sercu mieszkała trwoga zimna i nieustępliwa.

W pobliżu chaty Piotra Gourdon, wynurzyła się raptem z cienia czyjaś postać, dążąc na jej spotkanie. Był to Pietrek. Niespokojna twarz spojrzała na nią zbliska.

— Byłem przekonany, że śpisz! — szepnął jej na ucho. — Przystanąłem więc na chwilę pod twem oknem. Tak mi się chciało być wpobliżu ciebie...

Objął ją, zaglądając niespokojnie w zmieszane oczy. Musnął włosy wargami.

— Nie mogłam... — drżała mu na piersi. — Och Pietrku, doprawdy, że nie mogłam! Rozebrałam się i położyłam, tak jak mi kazałeś, ale musiałam wstać i wyjść! Myślałam, myślałam, aż miałam ochotę wrzeszczeć; albo też wyskoczyć oknem i lecieć na twe spotkanie...

— Kochanie, ta awantura nad stawem rozstroiła ci trochę nerwy. Ale zobaczysz, że się wszystko skończy pomyślnie. Aleck siedzi na wyspie. Nie może nam już szkodzić...

Szybko podniósłszy wzrok, ułowiła w jego oczach dziwnie twardy wyraz, zupełnie niezgodny ze spokojnem brzmieniem słów. Przytuliła się mocniej.

— Pietrku, poco mnie okłamujesz! — rzekła. — Myślimy przecie o tem samem, oboje, i oboje boimy się tego samego. Aleck Curry opuści kiedyś wyspę, a co wtenczas? Możemy go tam zatrzymać póki ojciec twój nie wydobrzeje, lecz co dalej, co z tobą?

Pietrek roześmiał się nieszczerze.

— Cóż, nie zrobią nic gorszego, jak tylko posłać mnie na czas pewien do więzienia? Poczekasz na mnie wtenczas, prawda aniołku?

Wiedziała z jakim trudem przychodzą mu te słowa i ten ton pogodny. Odpowiedziała szybko, bez namysłu.

— Czekałabym chętnie całe życie, kochany!

Niespodzianie pociągnął ją w głębszy cień rzucany przez okap dachu. Wzrokiem przeszukiwał drugi koniec polany.

— Patrz! — szepnął.

Wytężyła oczy. Niejasno, w mroku, dostrzegła ruchomy cień. Zbliżał się, skręcając w stronę chaty Szymona. Instynktem odgadła kto to taki, lecz czekała by Pietrek przemówił pierwszy.

— Gdy wróciłem do domu, — zaczął Pietrek — on już tutaj węszył. Przed chwilą usiłował zajrzeć do twego okna. Potem łaził koło domku Szymona, i wreszcie znikł w lesie. Pojęcia nie mam kto to taki, ale znalazłem się w pewnej chwili o kilka zaledwie kroków od niego, i wtenczas spostrzegłem, że nosi taki sam mundur, jak Aleck Curry. Niewątpliwie ścigał mego ojca. Teraz niepokoi się pewno i dziwi, czemu Alecka tutaj niema?...

— Nazywa się Carter, — rzekła Mona. — Przybył do Pięciu Palców dziś popołudniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Warszawa

WNUK MICKIEWICZA GOŚCIEM STOLICY.

Dr. Ludwik Górecki z Paryża, wnuk Adama Mickiewicza, w drodze powrotnej z Wileńszczyzny, gdzie spędzał lato w zwróconym mu przez rząd polski majątku rodzinnym, skonfiskowanym po powstaniu 1831 r., zatrzymał się na kilka dni w Warszawie.

Onegdaj w godzinach popołudniowych dr. Górecki w towarzystwie prezydenta miasta min. Starzyńskiego zwiedził muzeum narodowe, w którem znajdują się ofiarowane przezeń niedawno pamiątki po Wieszczu Adamie; są to: sofa, stolik do kart, oraz piękna kopja obrazu Tycjana. Gości po muzeum oprowadzał dyr. pułk. B. Gębarzewski.

ZMIANY W ZARZĄDZIE MIASTA.

Onegdaj złożył prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska inspektor gospodarczy Zarządu Miasta p. dr. Adam Szczypiorski.

Dymisja została przyjęta. Dr. Szczypiorski w dniu wczorajszym przestał już urzędować

Stanowisko wicedyrektora personalnego Zarządu Miasta objął p. Józef Krzyczkowski, dotychczasowy zastępca szefa wydziału personalnego Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kraków

ODLOT UCZESTNIKÓW „WEEKENDU LOTNICZEGO".

W dniu wczorajszym uczestnicy „weekendu" lotniczego wystartowali z lotnicka cywilnego w Czyżynach do Nieborowa, gdzie będą gośćmi prezesa Aeroklubu Rzeczypospolitej ks. Radziwiłła. Ogółem odleciało 18 maszyn, m. in. z uczestnikami „Weekendu" wyleciał również wiceminister Siedlecki.

Wilno

POŻAR WSI.

We wsi Azarki-Drożyszcze gminy miadziolskiej pow. postawskiego, spłonęły zabudowania Aleksandra Bobrowicza, od nich zaś powstał pożar, który objął inne domy we wsi. Poszkodowanych jest 13 gospodarzy. Straty obliczane są na 200 tysięcy zł. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

Lwów

WIELKA REWJA WOJSKOWA.

W dniu dzisiejszym witał Lwów powracające z manewrów letnich oddziały wojskowe. Na Placu Halickim ustawiono trybuny, na których zasiedli przedstawiciele władz z prezydentem miasta Lwowa Drojanowskim w otoczeniu posłów, senatorów i członków Rady Miejskiej, oraz inni.

Inspektor armji gen. Rómmel, który nadjechał konno, zajął miejsce na specjalne trybunie, obok niego stanął dowódca O. K. VI. gen. Popowicz oraz wojewodowie: Lwowski — Belina-Prażmowski, stanisławowski — Jagodziński, tarnopolski — Maruszewski, ks. arcybiskup Twardowski, prezydent m. Lwowa oraz prezes Sądu Apelacyjnego płk. Zieliński.

Na drugiej, obok ustawionej trybunie, zajęli miejsca konsulowie państw obcych, generalicja oraz małżonki wojewodów. Defilada trwała przeszło 2 godziny. Wzdłuż ulicy, którą maszerowało wojsko, trzymali szpaler kadeci, policja, młodzież szkolna, PW. i WF. Oddziały wojska obrzucono kwiatami.

Będzin

ZGON DRUGIEJ OFIARY KATASTROFY BUDOWLANEJ.

Ub. nocy w szpitalu powiatowym w Będzinie zmarła druga ofiara katastrofy budowlanej 5-letnia dziewczynka. Ogółem rannych jest 10 osób, w tem kilka bardzo ciężko. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ustalenia przyczyn katastrofalnego oberwania się balkonów.

Chorzów

ŚMIERTELNY WYPADEK W KOPALNI.

W poniedziałek wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek na jednej z odkrywek węglowych kopalni „Skarboferm" obok szybu „Agnieszka". Z niewiadomej przyczyny obsunęła się ziemia, zasypując 33-letniego robotnika Szygę. Około północy ofiarę wypadku wydobyto z pod zwałów. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa

Uprawnienia Ministra Spraw Wojskowych

W „Dzienniku Ustaw" nr. 80 z dnia 11 bm. opublikowana została ustawa z dnia 15 marca rb. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ustawa ta uprawnia Ministra Spraw Wojskowych lub wyznaczone przez niego władze do zarządzenia pogotowia przeciwlotniczego i przeciwgazowego na całym obszarze państwa, lub jego części. Zarządzenie pogotowia pociąga za sobą obowiązek świadczeń osobistych i rzeczowych wojennych, oraz służby pomocniczej na czas pogotowia dla poszczególnych obywateli.

Artykuł 5 powyższej ustawy upoważnia Radę Ministrów do określenia w drodze rozporządzeń zakresu i sposobu przygotowania w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, jak również związanych z tą obroną obowiązków osób fizycznych i prawnych oraz instytucyj i władz.

Pracownicy państwowi w Polsce

stanowią potężną armję liczącą 441.000 osób

Ogólna liczba pracowników państwowych w Polsce (urzędnicy, sędziowie, nauczyciele itd. oraz funkcjonarjusze niżsi) wynosi, według budżetu na rok 1934-35 — 441.000 osób. Z liczby tej przypada na Min. Spraw Wojskowych 67.000 osób, na Min. Spraw Wewn. 41000 osób, na Min. Skarbu 25.000, na Min. Sprawiedliwości 21.000, na Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. 84.000 (w tem nauczyciele 77.000), oraz na przedsiębiorstwa i monopole państwowe 192.000 osób, w tem na Polskie Koleje Państwowe 144.000 osób.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1933—1934 liczba pracowników państwowych zwiększyła się o 3000 osób, w porównaniu zaś z r. 1932-33 zmniejszyła się o 10.000 osób.

Politechnika Gdańska

warunki przyjęcia i studjów

Bratnia Pomoc Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej przypomina, że zapisy na wszystkich wydziałach Politechniki Gdańskiej na semestr zimowy 1934/35 trwają do dnia 31 października br., na semestr letni 1935 do 30 kwietnia 1935 r.

Politechnika Gdańska obejmuje następujące fakultety: I. OGÓLNY z wydziałami: a) ogólnym — skrót uniwersytetu z przedmiotami z dziedziny prawa, ekonomji, historji, języków i psychologji, b) matematyczno-fizycznym i c) chemicznym. II. BUDOWLANY z wydziałami: a) architektury, b) inżynierji lądowej i wodnej. III. BUDOWY MASZYN. ELEKTROTECHNIKI I OKRĘTOWO-LOTNICZY z wydziałami: a) budowy maszyn, b) elektrotechnicznym, c) okrętowo lotniczym z następującemi kierunkami specjalizacji: 1) budowy kadłubów okrętowych, 2) budowy maszyn okrętowych, 3) lotniczym.

Językiem wykładowym jest język niemiecki. Trudności językowe można opanować, przy pilnem uczęszczaniu na wykłady, w ciągu pierwszego roku studjów. Politechnika przyjmuje maturzystów szkół wszelkich typów bez egzaminu wstępnego. Przy zgłaszaniu się na Politechnikę należy przedłożyć następujące papiery: 1) podanie do rektora, 2) oryginał świadectwa dojrzałości, 3) życiorys, 4) świadectwo moralności ze starostwa lub policji za okres od chwili otrzymania matury, o ile okres ten był dłuższy niż pół roku, 5) świadectwo z odbytej praktyki (tylko dla wstępujących na jeden z wydziałów fakultetu III-go), 6) świadectwo zamożności rodziców lub opiekunów.

Opłaty semestralne wynoszą około 350,— guld. gd. — 620,— zł. Suma ta płatna jest w dwóch lub trzech ratach miesięcznych. Utrzymanie kosztuje miesięcznie około 100,— guld. gd. — 172,— zł.

Poziom studjów na Politechnice Gdańskiej jest bardzo wysoki.

Pomoc naukową niosą studentom Koła Naukowe w postaci bogatych bibljotek, przez urządzanie wycieczek naukowych oraz przez starania o płatne praktyki. Poza tem istnieją tu związki ideowo-wychowawcze, korporacje, A. Z. S., Aeroklub, oraz Akademicki Związek Morski.

Wszelkie formalności wpisowe załatwia Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, Gdańsk—Wrzeszcz, Heeresanger 11. Broszurkę z dokładnemi informacjami oraz program Politechniki przesyła Bratnia Pomoc po nadesłaniu 4,— zł. w znaczkach pocztowych.

Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przejęło sanatorjum akademickie w Zakopanem

Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przejęło od Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej sanatorjum akademickie w Zakopanem. W związku z tem w dniach od 30-go sierpnia do 2-go września r. b. przebywał w Zakopanem prezes Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej marszałek senatu p. Władysław Raczkiewicz.

Kierownikiem sanatorjum pozostaje nadal długoletni dyrektor tego sanatorjum dr. Stefan Jasiński.

Przedłużenie terminu umowy handlowej polsko-hiszpańskiej

Umowa handlowa polsko-hiszpańska z dn. 7 maja 1930 r. obowiązuje do dnia 25 września 1934 r., ponieważ rząd hiszpański ponownie przedłużył termin jej trwania o miesiąc, tj. do daty 25 września br.

Rewja holenderskich kwiatów

Królewsko-Holenderski Związek Popierania Ogrodnictwa i Botaniki urządza w Centralnych Halach Targowych w Amsterdamie w czasie od 14 do 23 września br. Wystawę Konkursową. Wystawę organizuje gmina m. Amsterdamu w nowych Halach Targowych, które po zakończeniu wystawy zostaną właśnie po raz pierwszy oddane do użytku publicznego. Wystawa ma na celu pokazanie publiczności dzisiejszy stan ogrodnictwa w Holandji.

Programy radjowe

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Jak Sebastjanek nauczył się tabliczki mnożenia" — pióra L. Krzemienieckiej. 12.30 Koncert z Wilna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.30 Wiadom. o ekspor. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: Zesp. jazz. W. Wilkosza i N. Grudzińska (śpiew). Akomp prof. L Urstein. 16.45 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny. 17.00 Słuchowisko J. Stępowskiego p. t. „Surabaya — musi pójść na dno". 17.50 Skrzynka poczt. omówi dr. M. Stępowski 18.00 Pogadanka rolnicza dla młodzieży wiejskiej. 18.15 Recital fortep. Z. Dygata. 18.45 „O tem, co czytać" wygł. St. Adamczewski. 19.00 Koncert z Krakowa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. koncertu z Krakowa. 19.45 Program na dz. nast 19.50 Wiadom. sport. 20.00—20.15 Odczyt p. t. „Katastrofa w szkole Pytagorasa", wygł. dr Wilkosz prof. U. J. 20.15—22.30 Koncert symf. z Filh. Warsz. w wyk. ork. filharm. i Br. Hubermana (skrzypce). W przerwie: „Dziennik wieczorny" i „Jak pracujemy w Polsce". 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 Odczyt w języku obcym. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. Obcych 23.05 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.10—23.30 D. c. muz. tan. z rest. Hotelu Bristol.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18.05 *Lwów.* „Z wycieczki do Burkutu" — felj dr. A. Skulskiej.
19.00 *Kraków.* Koncert wokalny.
19.45 *Hilversum.* „Bruederlein fein" — operetka Leo Falla.
20.00 *Londyn* (Regional). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20.20 *Sottens.* „Cyrulik Sewilski" — opera Rossinniego.
21.45 *Kraków.* „Katastrofa w szkole Pytagorasa" — wygł. prof. dr. W. Wilkosz.
22.45 *Katowice.* Gustaw Morcinek odczyta fragment swej pow. p. t. „Ondraszek".
22.45 *Kraków.* „Podhalańska cząstka w czynie legjonowym" — wygł. p. St. Kaszycki.
22.45 *Poznań.* „Zamek rydzyński wczoraj i dziś" — felj. wygł. prof. A. Szyperski.

PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa) 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 12.10 i 13.10 Koncert zespołu gitar hawajskich. 12.25 Transm. z portu lotn. w Mokotowie. Zakończenie lotu okrężnego Międzynar. Zawodów Lotniczych. 12.50 Pogadanka dla kobiet p. t. „Nasze pracownice domowe" wygł. p. M. Ulanicka. 13.05 Dziennik połud. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Najpiękniejszy głos świata — Enrico Caruso" — reportaż muz. w opr. F. Lubińskiego. 16.45 Audycja dla chorych ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa). 17.15 Recital fortep. M. Jonasówny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne" — wygł. prof. J. Kloska. 18.10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18.15 Recital z Poznania. 18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej" — wygł. H. Lukrec. 19.00 Koncert chóru Daną. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Recytacje poezji 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 D. c. transmisji z portu lotn. w Mokotowie. 20.30 Koncert symf. ze studja. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza. W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.55 Koncert reklamowy. 23.15 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.20 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.25—24.00 Muzyka tan. w wyk. ork. „Bravour" (płyty).

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16.45 *Lwów.* Aud. dla chorych.
18.00 *Katowice.* Dr. A. Kozłowska: „Wymowa bagien i jezior skandynawskich".
18.05 *Lwów.* „Wędrówka po lwowskich kościołach" — felj. p. St. Rogowskiego.
18.15 *Poznań.* Recital śpiew M. Trąmpczyńskiej.
20.00 *Londyn* (National Programme). Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.
20.30 *Strasburg.* Koncert symfoniczny z Vichy.
20.30 *Wiedeń.* „Liebelei" — sztuka Artura Schnitzlera.
20.45 *Monachjum.* Koncert symfoniczny.
20.45 *Rzym.* „Primavera Scapigliata" — operetka Jana Straussa.

NASZE PRACOWNICE DOMOWE.

W różnych dziedzinach pracy, w których konieczną jest pomoc wzajemna, stosunki między pracodawcami a pracującymi układają się względnie poprawnie. Do wyjątków niestety należy jeszcze gospodarstwo domowe, w którem między paniami domu, a pomocnicami panuje wzajemne zaufanie. Najczęściej obie strony są niezadowolone, a każda przypisuje winę wyłącznie stronie przeciwnej — co po bliższem wglądnięciu w ten konflikt — jest niesłuszne. Właściwie najwięcej winne są radykalnie zmienione warunki życia, do których nie nauczyliśmy się jeszcze stosować. O tych nieporozumieniach na tle gospodarstwa domowego opowie w pogadance dla kobiet p. Michalina Ulanicka w piątek o godz. 12.50.

3. N. 19-30. 6597

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej firmy Ignacy Kurowski w Grudziądzu postępowanie upadłościowe zastanawia się dla braku masy odpowiadającej kosztom postępowania. Zl. 636-Gr.

Grudziądz, dnia 5 września 1934 r.

Sąd Grodzki.

Do akt Nr. Km. 1059-34. 6603

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 września 1934 r. o godz. 15 w Redłowie Dolnem przejazd przez tor gdański, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 szafki, 1 piec przenośny (kuchnia), 1 bufet orzechowy, 1 kredens, 1 maszyna do szycia „Singer", 1 stół rozsuwany z obrusem, 2 fotele gobelinowe, 1 dywan, oszacowanych na łączną sumę 800,— zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 11 września 1934 r.

(—) K. Błasukiewicz, Komornik Sądowy w Gdyni.

Sygn. km. 1283-34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego IV rewiru w Toruniu ul. Piekary 16 obwieszcza, że w dniu 14 września 1934 r. o godzinie 13-tej odbędzie się publiczno-przymusowa licytacja w Pomorskiem Stowarzyszeniu Rolniczo-Handlowem w Toruniu, ul. Jęczmienną 10. Najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną kompletne urządzenie biurowe i składowe, portrety, lustra, kasa ogniotrwała, zegary, chodniki, motocykl, worki i wiele innych rzeczy. (—) Józef Chrzanowski, komornik.

DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW w Bydgoszczy ogłosiła przetarg na dostawę koksu.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 208 z dnia 11 września 1934 r.

6596 Zl. 1072a-8

PRZETARG

ZARZĄD MIEJSKI W WIĘCBORKU ogłasza publiczny przetarg na budowę siedmioklasowej szkoły powszechnej w Więcborku.

Wszelkich wyjaśnień udzielać się będzie w gmachu Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych od godz. 9—15-tej.

Tam też można nabyć ślepe kosztorysy za opłatą 30,— zł. uiszczoną w Kasie Miejskiej.

Oferty sporządzone na drukach z podaniem cen jednostkowych i sumarycznych należy kierować pod adresem: Zarząd Miejski w Więcborku z napisem „Oferta na budowę szkoły w Więcborku" do dnia 20 września 1934 r. godz. 12.

Jako wadjum należy wpłacić do Kasy Miejskiej kwotę w wysokości 4% od oferowanej sumy, a kwit dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 września o godz. 14 w biurze Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert lub nie przyjęcia żadnej z ofert bez podania powodu.

Oferty bez złożenia wadjum nie będą rozpatrywane.

Więcbork, dnia 11 września 1934 r. 6585

Za Zarząd Miejski:
(—) Lindecki, burmistrz.

Obwieszczenie.

dot. importu towarów kontyngentowych.

Wnioski o udzielenie zezwoleń na import na IV kwartał złożyć należy najpóźniej do 25 września 1934 w Izbie Handlu Zagranicznego (ul. Neugarten 23/24. gmach sejmu, wejście boczne).

Wnioski w sprawie importu towarów z Niemiec należy złożyć za ten czasokres do 31 października.

Wnioski na towary z Czechosłowacji i Austrji mogą być złożone każdego czasu i załatwiane będą bieżąco.

Przy składaniu wniosków nie potrzeba załączać zasadniczo faktur; wyjątki stanowią:

1. Wnioski z Czechosłowacji,
2. Wnioski w sprawie importu chemikalji i maszyn z Rzeszy Niemieckiej.
   Dla importu towarów poz. 929, 930 i 931 ważne są specjalne przepisy, które przejrzeć można w biurze Izby.
3. Wnioski z Austrji.

Faktury austrjackie muszą być prócz tego przez austrjackie ministerstwo handlu wizowane.

IZBA HANDLU ZAGRANICZNEGO
w Gdańsku.

Do akt Nr. Km. 662. 6604

OBWIESZCZENIE.

o przymusowej sprzedaży nieruchomości w postępowaniu upadłościowem.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 października 1934 r. o godzinie 10-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie, pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskich Koronowo tom III wykaz L. 144. 145 wzgl. tom IV wykaz L. 157, 158 oraz Koronowo tom XX. wykaz L. 831 a zapisanych w księgach wieczystych Koronowo, tom III. wykaz L. 144, 145 wzgl. tom IV. wykaz L. 157, wzgl. 158, wzgl. tom XX. wykaz L. 831 na nazwisko Elżbiety z Pajzderskich Kopeckiej i małoletnich dzieci Jadwigi, Norberta, Henryka i Teresy Kopeckich z Koronowa. na podstawie niepodzielnej wspólności spadkowej.

Nieruchomości Koronowo karta 144, 145, 157 i 158 stanowią jedną całość nieruchomości miejskiej o charakterze handlowym a składających się z domu mieszkalnego, hotelu, ubikacji restauracyjnych, budynku gospodarczego, jak: stajni, destylarni. śpichrzów, dalej pralni, lodowni, składnicy. szopy otwartej oraz parcel o wielkości 0,35,64 ha.

Nieruchomość Koronowo tom XX. wykaz L. 831 służy celom przemysłowym i składa się: z fabryki octu z kompletnem urządzeniem (octownia w biegu), z 3 domów mieszkalnych, remizy, stajni. szopy, pralni, ustępów, pompy oraz parceli o wielkości 0,07,42 ha.

Powyższe nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

Wzmiankę o przetargu przymusowym nieruchomości zapisano w księgach wieczystych Koronowo karta 144, 145, 157 i 158 dnia 18 maja 1934 r. wzgl. odnośnie do nieruchomości Koronowo karta 831 dnia 18 maja 1934 r.

Powyższe nieruchomości a mianowicie Koronowo karta 144. 145, 157 i 158 zostały oszacowane na kwotę 51.569,00 zł.- — Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 38.744,25 zł.

Wymagana rękojmia wynosi 5.165,90 zł.

Nieruchomość Koronowo karta 831 została oszacowana na kwotę 18.280,00 zł. — Cena wywołania wynosi przy tej nieruchomości kwotę 13.710,00. — Rękojmia zaś kwotę 1.828,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć wyżej wymagane rękojmie w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych. bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji. że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Koronowo, dnia 11 września 1934 r.

(—) Kantowicz, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Rep. 1151-34. 6592

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 września 1934 r. o godz. 12,00 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 15 ctr. żyta w kłosie i 15 ctr. jęczmienia w kłosie. Zbiórka licytantów w Biskupicach pow. Toruń u p. Br. Piątkowskiego.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Jutro

ostateczny termin

przyjmowania ogłoszeń i artykułów opisowych do naszego

specjalnego numeru

poświęconego propagandzie młynarstwa, hurtowego handlu zbożem i przedsiębiorstw przewozowych

Zwracamy uwagę na wyjątkowe korzyści zareklamowania się w tym numerze.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Montuszki 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. na Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczanie pisma.